NR 5, Maj 1992 Indeks 354961 Cena 22 900 zł

Cats

SKANDYNAWSKI
MAGAZYN EROTYCZNY

TYLKO DLA DOROSŁYCH

WYBORY »MISS BIUST«!



SEKSOWNE WALKI

POZNAŃ BY NIGHT

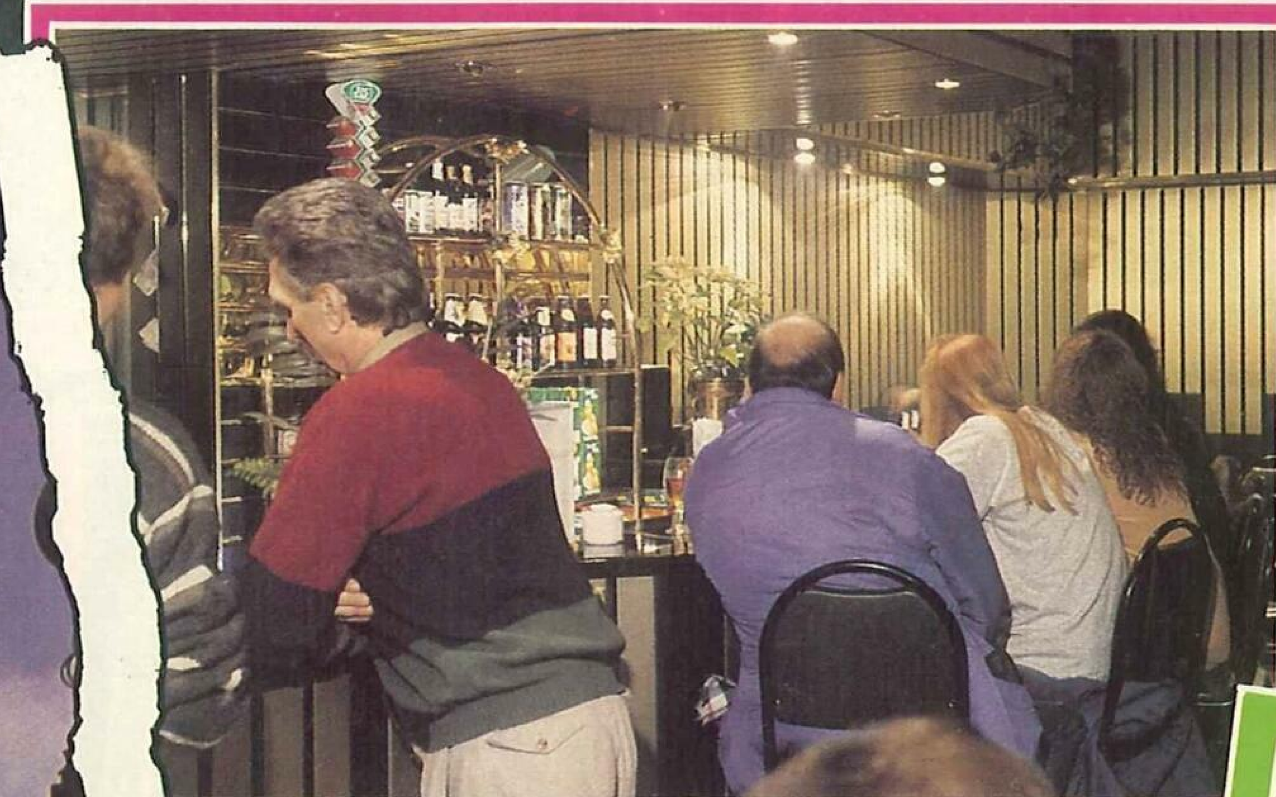
PORNO ZA MILIARDY

PIĘKNE DZIEWCZYNY: CHANEL, SCARLET, ANGELA, BRIT, MELISSA

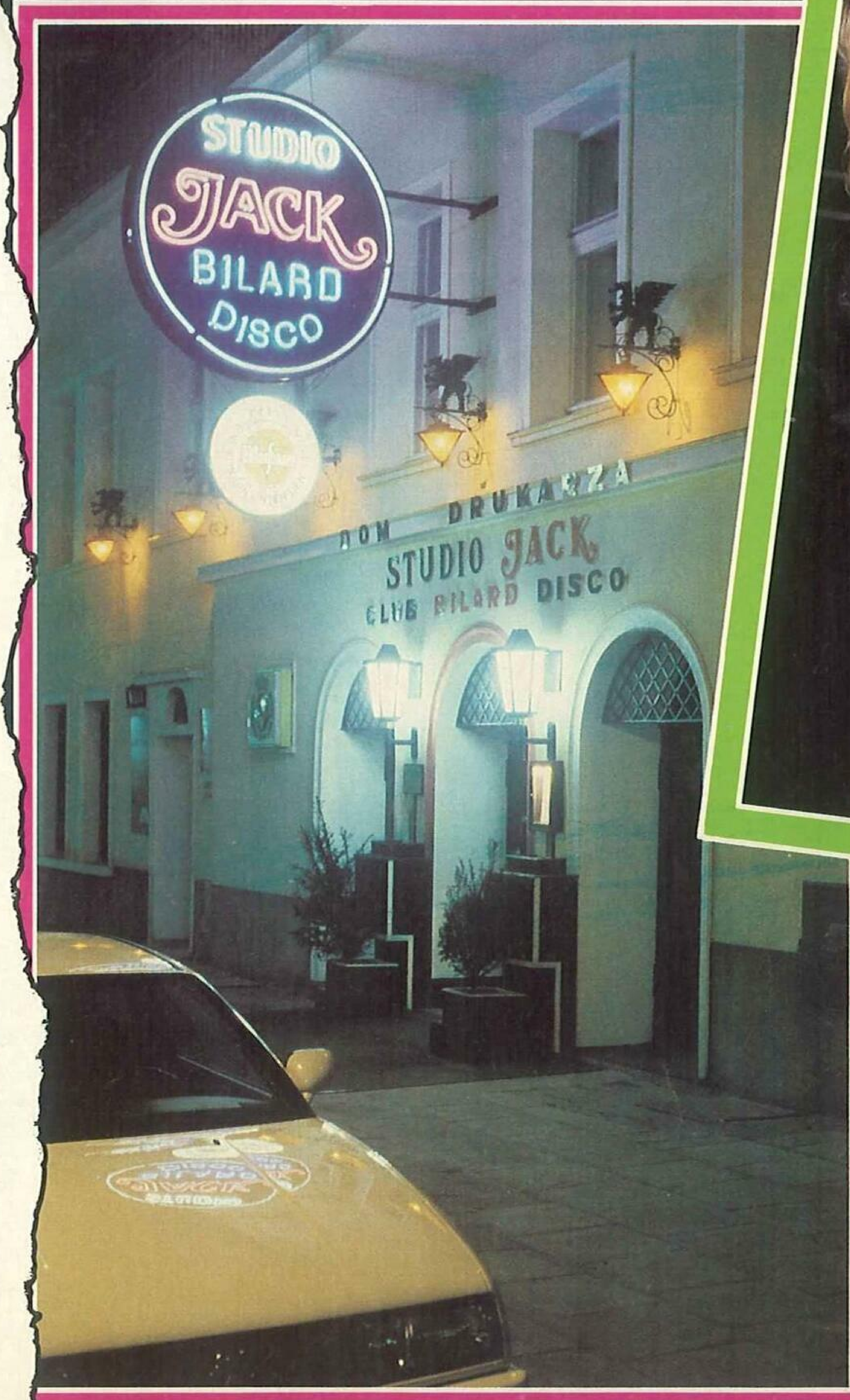
IBIZA –RAJ UTRACONY

POZNAŃ BY NIGHT

W Poznaniu seks-biznes kręci się całą dobę. Na targi przyjeżdżają nie tylko handlowcy, lecz również najpiękniejsze dziewczyny.



– Jestem seks-przewodniczką – przedstawiła się 22-letnia Monika. – Oprowadzę was po wszystkich ciekawych zakątkach miasta, podobnie jak robię z bogatymi klientami, którzy po wyczerpujących negocjacjach chcą się trochę rozerwać i poznać „Poznań by night''. Muszę na wstępie zaznaczyć, że pojęcie „Poznań nocą'' jest umowne, gdyż intensywne życie erotyczne toczy się tutaj przez całą dobę.





Zwiedzanie rozpoczynamy zazwyczaj od pełnego relaksu, jaki może zapewnić jedynie fachowo wykonany masaż. Oferta miasta jest bardzo bogata, dzięki czemu Poznań doczekał się miana „polskiego Bangkoku''. Reklamy salonów masażu są drukowane w „Głosie Wielkopolskim'', „Ekspresie Poznańskim'' lub rozlepiane na przystankach i słupach ogłoszeniowych.

POZNAŃ BY NIGHT

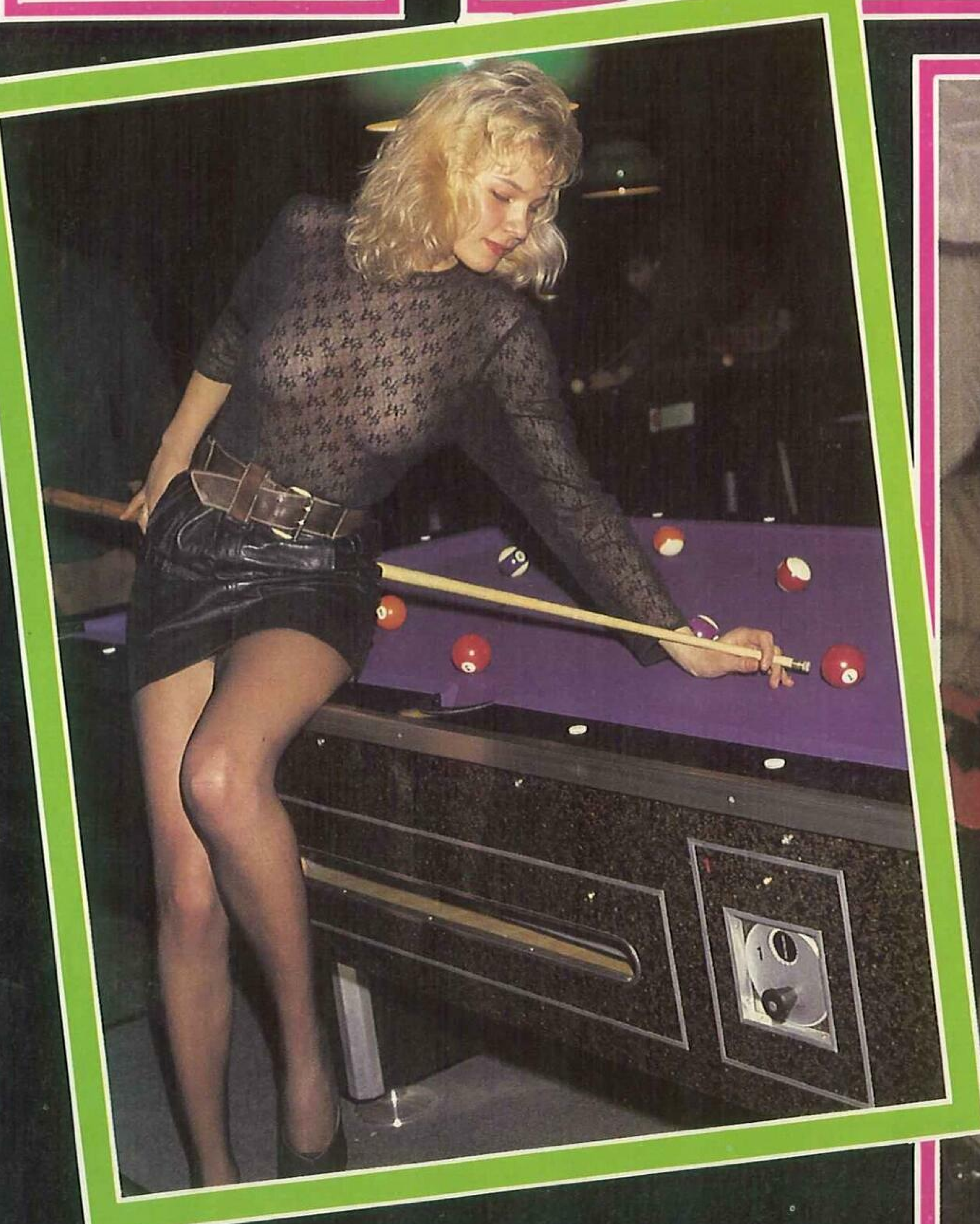


Największe wzięcie mają: ,,Ewa'', ,,Magda'', ,,Sweet Love'', ale moim zdaniem najwyższy poziom usług świadczy ,,Agnieszka''. Pracują tam prawdziwe mistrzynie, przybyłe wprost z Tajlandii. Żadna z nich nie ma 20 lat, lecz legitymują się dyplomami renomowanych szkół, dzięki czemu są w stanie zaspokoić gusty najbardziej wymagającego mężczyzny.





Klient ma do wyboru: prosty masaż za 300 tys., erotyczny, kosztujący 600 tys. lub pełny tajski za 1,2 miliona, polegający na kąpieli, natarciu oliwką i masowaniu całym ciałem dziewczyny. Gość może zamówić jednocześnie dwie lub więcej Tajek oraz szeroką gamę afrodyzjaków, które wyzwalają w nim energię dinozaura. Nie mogę zdradzić więcej szczegółów, gdyż masaż odbywa się przy drzwiach zamkniętych, lecz sądząc po zadowolonych minach klientów, jest bardzo przyjemny.



Po masażu idziemy na lunch do najładniejszego lokalu ,,Studio Jack'', mieszczącego się przy ulicy Działyńskich. Poza znakomitą kuchnią, kulturalną obsługą i umiarkowanymi cenami (Żytnia – 12 tys., whisky – 35) są tam stoły bilardowe i codzienne, trwające do 5 rano dyskoteki. Do ,,Jacka'' przychodzą najładniejsze dziewczyny, a poza tym panuje tam fantastyczna swobodna atmosfera. Właściciel nie wprowadził żadnych, sztywnych programów artystycznych, gdyż dziewczyny rozgrzane tańcem i drinkami często uznają za zbędne pewne części swej garderoby. Niemal codziennie jakaś nastolatka funduje gościom amatorski striptiz, co spotyka się z powszechnym uznaniem i oklaskami.

Często zwiedzanie Poznania kończy się w ,,Jacku'', gdy memu klientowi uda się upolować jakąś ślicznotkę, lecz jeżeli ma ochotę na dalszą włóczęgę, idziemy do ,,Adrii'' na Głogowską. Jest to prawdziwy kombajn rozrywkowy z siedmioma salami, barkami, występami i dużą liczbą wesołych dziewczyn. Nawiązanie z nimi kontaktu nie nastręcza żadnych trudności, a ceny 50–150 dolarów nie należą do wygórowanych.

Często proponują klientowi jakiś własny lokal, co zawsze gorąco odradzam, wiedząc że nawet najbardziej efektowna dziewczyna może mieszkać w obskurnym domu, gdzie elegancki mężczyzna łatwo wpada w tarapaty, kończące się przynajmniej utratą portfela. Jeżeli mój klient chce spędzić godzinę czy dwie w komfortowych warunkach, sugeruję, aby pojechał do hotelu ,,Zacisze'', oferującego pokoje na godziny.



Następstwem tête-à-tête może być przemożna chęć wypicia kufla zimnego piwa. W Poznaniu tego napoju nigdzie nie brakuje, lecz staram się byśmy wstąpili do czynnego przez całą dobę bistro ,,Kameleon'' przy ul. Ratajczaka.

Tuż obok, przy Placu Wolności, jest jedna z dwóch jaskiń hazardu, Casino Poznań (druga jest w hotelu ,,Polonez''). Nie polecam tego lokalu, gdyż dziewczyn tam nie ma, zaś szanse zostawienia majątku, ogromne.





Turyści są zainteresowani rozrywkową częścią miasta, przypuszczając, że może przypominać hamburską St. Pauli czy paryski plac Pigalle. Niestety, nasz mały ,,pigalak'' przy ul. św. Marcina można zwiedzać jedynie zza szyby samochodu. Oczekujące na klientów panienki często mają już wnuki, tkwiąc na seks-scenie bardziej z nawyku niż nadziei spotkania amatora przywiędłych wdzięków. Ostatnio pojawiły się tam również Rosjanki i Rumunki w towarzystwie uzbrojonych drabów, na skutek czego ewentualna przygoda ma szanse mieć epilog w szpitalu.

Jeżeli klient chce wzbogacić swoją erotyczną wyobraźnię wówczas jedziemy do nocnego klubu ,,Szogun'', gdzie na ogromnym ekranie stale są wyświetlane filmy erotyczne. Jest tam dancing, bar, podświetlany parkiet, ale ceny mogą doprowadzić do zawrotu głowy.

Nocne życie kwitnie praktycznie na terenie całego Starego Miasta, gdzie co kilkadziesiąt kroków jest barek, restauracja, kafejka, a przynajmniej całodobowy sklep z alkoholami. Nie jest to zbyt bezpieczny teren, ze względu na liczne napady, pobicia i kradzieże.

Na trasie naszej wędrówki mogą się pojawić neony barów: ,,Trocadero'', ,,Focus'', ,,Nova'', które omijamy, gdyż przebywają tam wyłącznie homoseksualiści.

Poznań ma ubogą bazę hotelową. Praktycznie można mówić jedynie o ,,Polonezie'', ,,Poznaniu'', ,,Novotelu'', ,,Merkurym'' i ,,Lechu''. W każdym z nich jest koktajlbar, czynny praktycznie przez całą dobę, gdzie zawsze są eleganckie, gotowe na wszystko dziewczyny.

Czasami można tam spotkać eleganckich panów z katalogami dziewczyn do towarzystwa. Wystarczy zamienić z nimi kilka słów i uiścić stosowną opłatę (50–200 dolarów), aby wybrana zjawiła się w pokoju gościa w ciągu pół godziny.

Prawdziwa hossa pojawia się w czasie targów międzynarodowych, gdy Poznań staje się autentyczną seks-stolicą kraju. Wówczas moja znajomość przedmiotu przestaje być przydatna, gdyż na każdym kroku można spotkać profesjonalistki i amatorki, młode i starsze, ładne i brzydkie, które zjeżdżają się z całego kraju jedynie po to, aby umilić czas handlowcom, a przy okazji podreperować swój budżet.

Wówczas podpisuję kontrakt z agencją hostess, nakładam skromną sukienkę i przez kilka dni podaję kawę oraz drinki.

Krzysztof Pietraszkiewicz






Angela

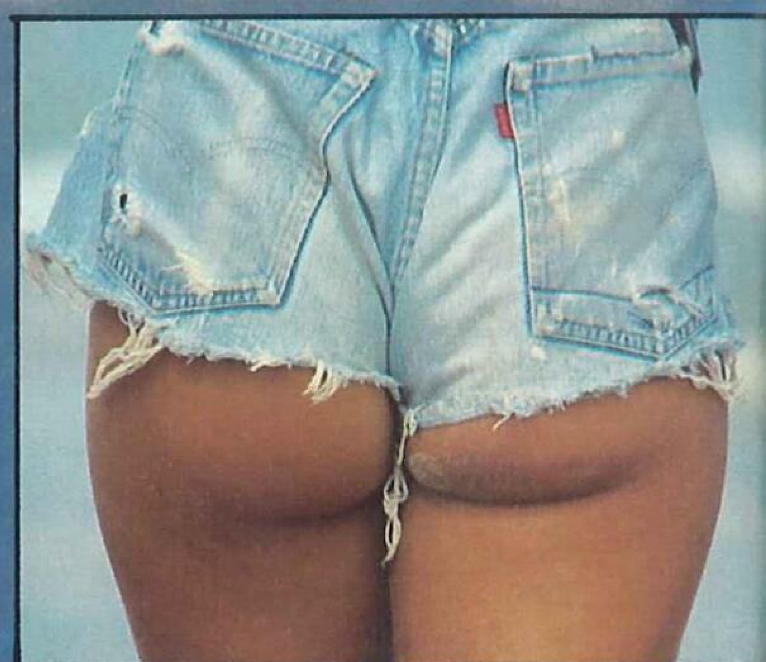


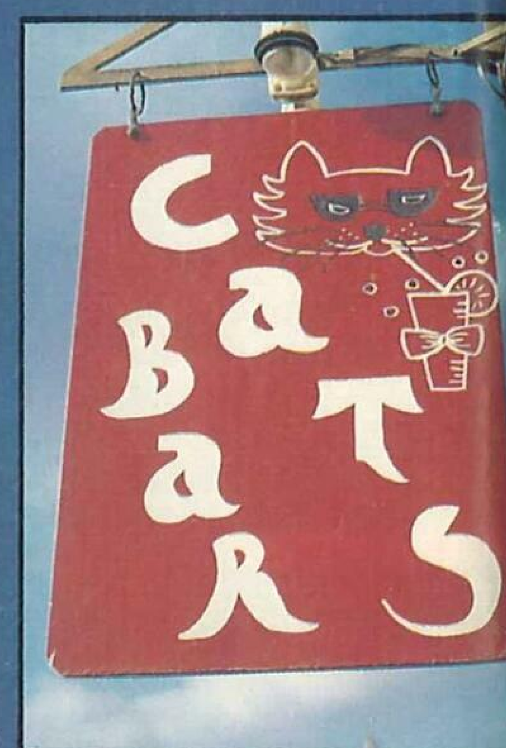


Mafia turystyczna i narkotyczni gangsterzy niszczą Ibizę:

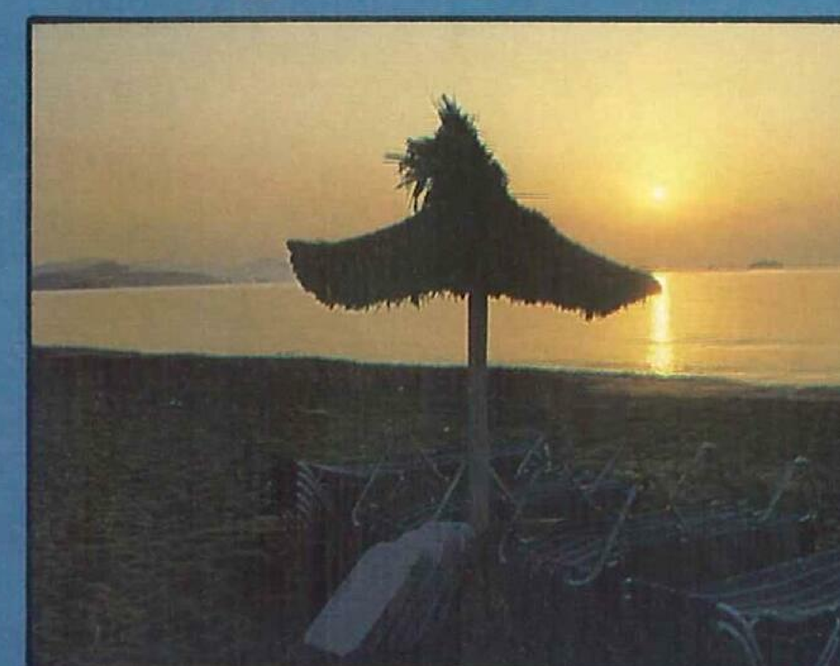
Reportaż: BENT CHRISTIANSEN
I JØRN NIELSEN

RAJ UTRACONY!

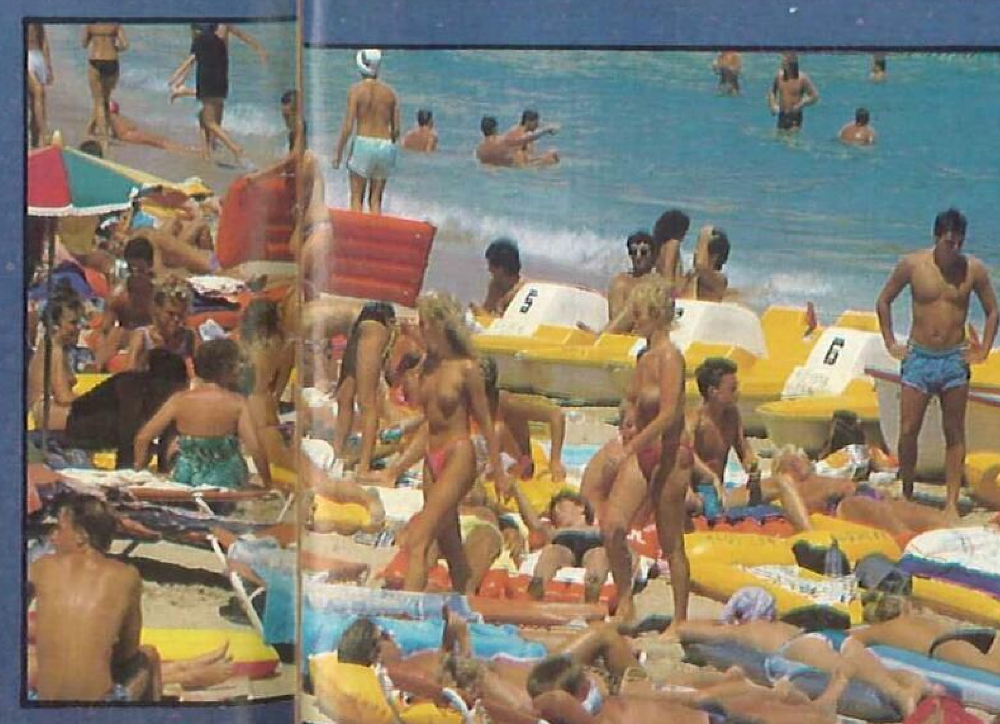












Przez 20 lat Ibiza stanowiła ulubiony cel podróży na Morzu Śródziemnym. Ibiza to wyspa seksu, na której dajesz upust radości życia. W ciągu dnia pozbywasz się wszelkich zahamowań na plaży. Nocą zaś, w licznych szalonych dyskotekach. W dalszym ciągu Ibiza jest jeszcze uważana za jedną z najwspanialszych wysp świata, na której można spędzić wakacje. Ale od kilku lat nad wyspą zbierają się ciemne chmury. A skąd one się biorą, dowiesz się czytając specjalny reportaż wysłanników CATS...

Tu królują szwedzkie dziewczęta!

Zdjęcia zamieszczone na sąsiednich stronach pochodzą z Cala Bassa, miejsca cieszącego się ogromną popularnością wśród odwiedzających Ibizę angielskich i skandynawskich turystów.

Na tej plaży można pooglądać nagie piersi i zgrabne tyłeczki, a jest ich więcej, niż na jakiejkolwiek innej plaży świata.

Wszystkie te wspaniałości można ujrzeć na piaszczystej plaży długości ćwierć kilometra leżącej nad piękną zatoką.

Od wczesnego przedpołudnia do godzin popołudniowych Cala Bassa pełna jest spragnionych słońca turystów z Europy Północnej.

Ci, którzy nie przepadają za smażeniem się na słońcu, mogą odwiedzić trzy położone w cieniu bary plażowe. W otoczeniu wielu lepów na muchy można przesiedzieć w spokoju parę godzin, delektując się zimnym drinkiem i podziwiając oszałamiający widok setek prawie nagich dziewcząt.

Księżniczki plaży codziennie wybierają się na długą wycieczkę z San Antonio do Cala Bassa. Nadciągają autobusami i licznymi statkami, zapewniającymi wahadłowe połączenie pomiędzy San Antonio i plażą.

W samym San Antonio możliwości kąpieli są praktycznie żadne. Jest tylko kilka cementowych plaży i parę wybrukowanych kamieniami odcinków, przypominających plaże, za to nie brak tam bardzo brudnej wody.

Tym niemniej San Antonio jest drugim co do wielkości ośrodkiem turystycznym wyspy. Przez cały sezon przewija się tam ćwierć miliona turystów.

W San Antonio pojawiają się głównie Skandynawowie i Anglicy.













Większość z nich to ludzie bardzo jeszcze młodzi, nie mający zbyt dużo pieniędzy. Ale to nie przeszkadza im w stawianiu wysokich wymagań. Piją przy tym na umór i biją się jak dzikusy – taką opinię wystawiło im miejscowe biuro turystyczne.

Oficjalni przedstawiciele biur podróży wcale nie ukrywają, że na turystów patrzy się już z lekceważeniem. Z drugiej jednak strony robi się wszystko, aby jeszcze silniej propagować turystykę masową.

Już obecnie najbliższa okolica miasta Ibiza i całe San Antonio w dość szybkim tempie przemienia się w hałaśliwą i cuchnącą betonową pustynię.

Ta brutalna masakra środowiska trwa. Wszędzie, gdzie jeszcze znajdzie się skrawek ziemi, natychmiast wznosi się nowe kompleksy hotelowe.

Chciwość ludzi, kierujących przynoszącym ogromne zyski przemysłem turystycznym nie ma granic.

Lokalna mafia turystyczna kontroluje praktycznie wszystko – hotele, kasyna gry, dyskoteki, banki, sklepy, restauracje, kramy z upominkami i wszystkie inne miejsca, przynoszące tak duże zyski, że jedenaście banków tej wyspy ma, jak powiadają, sklepienia wypełnione po brzegi pieniędzmi.

Ale to nie wystarcza, twierdzi mafia, która całkowicie opanowała Ibizę. Chodzi o to, by zdobyć jeszcze więcej pieniędzy.

To cyniczne nastawienie sprawia, że Ibiza jest obecnie znacznie mniej pociągająca, niż jakieś pięć–sześć lat temu.

Piękne plaże są przepełnione i zanieczyszczone. Miasta przeludnione i brudne. Ceny są niezwykle wyśrubowane – dotyczy to wszystkich artykułów, a sieć dróg przemieniona została w śmiertelnie niebezpieczne komunikacyjne piekło.

Jest jednak jeszcze coś, co

Najseksowniejsze plaże na Ibizie!

sprawia, że Ibiza jest warta obejrzenia:

Chodzi tu o te wszystkie wspaniałe dziewczęta, które tryskają wręcz radością życia i płoną żądzą przygód.

Co prawda zupełnie nagich dziewcząt na plażach jest coraz mniej, jako że kwitnąca niegdyś bezpruderyjność zaczyna obecnie więdnąć.

Są jednak jeszcze miejsca, w których nawet wybredni turyści będą zadowoleni.

Oprócz Cala Bassa warto odwiedzić następujące plaże z najpiękniejszymi dziewczętami: Playa Talamanca, Playa d'en Bossa, Es Cavallet, Las Salinas i Aguas Blancas.

Playa Talamanca to odcinek plaży o długości około 1 kilometra. Woda nie jest najlepsza do kąpieli, gdyż tuż przy plaży znajduje się szereg hoteli i domków wypoczynkowych. Tu, nie wiadomo z jakiego powodu, aż roi się od Niemek, które z łatwością dają się namówić na drinka w jednym z popularnych barów plażowych.

Playa d'en Bossa to najdłuższa i najlepiej utrzymana plaża na wyspie seksu, znana tysiącom poszukiwaczy przygód na Ibizie. Ma zaledwie cztery kilometry długości i pomimo że tuż przy niej wznoszą się liczne hotele, woda jest stosunkowo czysta. Plaża zaludnia się już w godzinach przedpołudniowych i życie tętni na niej aż do zmierzchu.

Jest na niej wiele godnych polecenia barów. Najsłynniejszym jest Coco Beach, w którym gromadzą się wszyscy bogaci, młodzi i piękni, a także ci, którzy pragną nimi zostać. Ale najpiew muszą zostać dostrzeżeni.

Tutaj panuje moda na spożywanie śniadania w porze popołudniowej. Na śniadanie jada się francuskie pieczywo i popija szampana. Odcinek



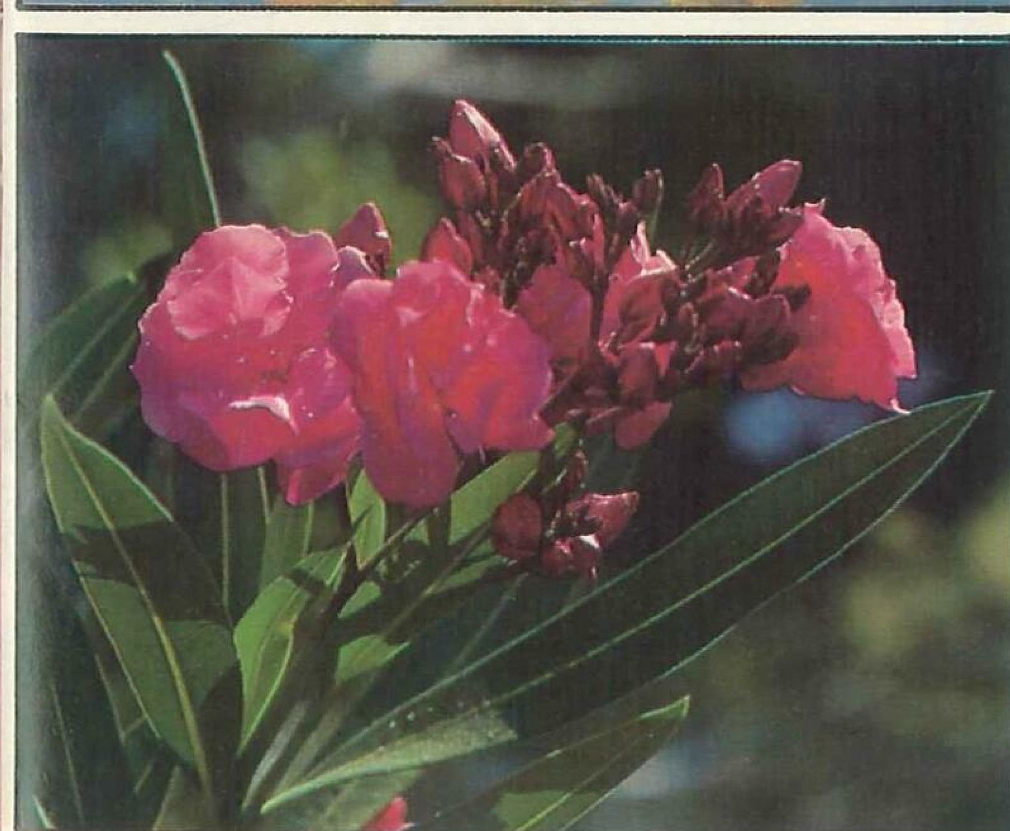














plaży tuż przy Coco Beach nazywany też bywa „plażą Rolex'', tu bowiem zbierają się playboy'e i wielcy alfonsi z Hamburga. Spędzają tu urlopy w otoczeniu najpiękniejszych dziewcząt, jakie tylko można sobie wyobrazić.

Jedynym minusem Playa d'en Bossa jest nieustanny warkot lądujących samolotów. W okresie najlepszego słońca przelatują z rykiem nad palmami i dachami hoteli w odstępie zaledwie kilku minut.

Las Salinas jest oficjalnie uznawana za najsłynniejszą plażę Ibizy. Tu właśnie przez całe lata zbierały się dziewczęta, przyciągające uwagę swoimi mini-majteczkami, a często całkiem rozebrane. Miały nadzieję, że wpadną w oko jakiemuś wszędobylskiemu fotografowi z pisma dla panów. W ten sposób wiele dziewcząt na przestrzeni lat zaczęło międzynarodową karierę modelek.

Las Salinas to plaża o długości trzech czwartych kilometra. Pewien odcinek tej plaży funkcjonuje nieoficjalnie jako plaża nudystów.

Obecnie jednak Las Salinas zdecydowanie podupada. Wizyty w barach plażowych stały się drogą przyjemnością. Bary są na dodatek bardzo brudne. Stoły i podłoga pełne odpadków. A toalety, podobnie zresztą jak na innych plażach (z wyjątkiem Playa d'en Bossa), są w przerażającym stanie.

Sytuację pogarsza jeszcze fakt, że plaża stała się ulubionym miejscem spotkań narkomanów.

Znawcy Ibizy śledzący przemiany zachodzące na wyspie powiadają:

– Jeśli absolutnie musisz się wybrać na Las Salinas, nie biegaj po plaży na bosaka. Na piasku leżą często zużyte strzykawki i igły wyrzucone przez narkomanów. Najgorsza sytuacja jest po weekendach, podczas których na plaży przebywały całe masy Włochów!

Es Cavallet to plaża o długo-

Tu królowe nocy idą na całego!

ści półtora kilometra i jest jedną z dwóch oficjalnych plaż nudystów na wyspie seksu, odwiedzaną zwłaszcza przez Niemki oraz przez pary. W wydmowym krajobrazie usianym piniami nietrudno jest znaleźć romantyczne, niekrępujące miejsce. Ale tylko nieliczni korzystają z tych możliwości. Wydmy bowiem często traktowane są jako wysypiska śmieci i żadna władza na wyspie nie czuje się kompetentna do ich uprzątnięcia.

Środkowy odcinek plaży Es Cavallet jest prawie wyłącznie okupowany przez lesbijki i gay'ów.

Inną plażą nudystów jest Aguas Blancas. Jest ona mniejsza (a przy tym mniej zaśmiecona) niż Es Cavallet.

W broszurach turystycznych jest reklamowana jako „dobra plaża dla oglądaczy''. I rzeczywiście, przewodniki turystyczne nie przesadzają.

Oglądacze mają również możliwości zaspokojenia swojej ciekawości na Playa de Talamanca. Jest to plaża o długości około kilometra. Znajduje się na niej wiele hałaśliwych barów disco, w których tłumy skandynawskich, angielskich, niemieckich, włoskich i hiszpańskich dziewcząt przesiadują, zabijając czas flirtami i wyzywającym ukazywaniem nagich piersi i jędrnych pośladków.

Kogo nie pociąga polowanie na dziewczęta, a zamiast tego pragnie tylko samotnie wypoczywać, odkryje że Ibiza jest idealnym miejscem na spędzenie urlopu. Wymaga to jednak wynajęcia samochodu i oddalenia się od wielkich plaż. Wszędzie wzdłuż wybrzeża znaleźć można spokojne, romantyczne zatoczki, przyciągające turystów zupełnie czystą wodą.













Gdy jednak mafia turystyczna całkowicie zawładnie tą małą, bo liczącą zaledwie 572 km^2 powierzchni wyspą, coraz trudniej będzie znaleźć kawałek niekrępującego miejsca. Będzie to koniec idylli Ibizy.

Ibiza to prawdziwy raj utracony. Winnymi za ten stan rzeczy oprócz mafii turystycznej i jej odnóg we władzach i partiach politycznych okazują się w dużym stopniu gangi handlarzy narkotyków.

Dla nich Ibiza jest prawdziwym rajem. Tu aż roi się od łatwej zdobyczy, a policja przymyka oczy na gangsterską działalność.

Na całej wyspie nie znajdzie się prawie baru czy dyskoteki, w której niemożliwe byłoby kupno marihuany, kokainy, heroiny czy tabletek. Kilogramami sprzedaje się śmiercionośny seks-proszek „Ecstasy''. Jest to środek zbliżony do amfetaminy i również powodujący przyzwyczajenie.

Ten niebezpieczny seks-proszek sprawia, że dziewczęta stają się namiętne i pozbywają się wszelkich zahamowań. Gdy mężczyźni spożyją ten proszek, są w stanie kochać się całymi godzinami. Jednakże to pożądane działanie proszek wywołuje tylko przez pierwszych kilka razy. Bardzo szybko ujawnia się potrzeba zażycia czegoś mocniejszego.

Seks-proszkiem handluje się w popularnych barach na plaży oraz w dyskotekach. Można go kupić za około 40 dolarów.

Proszek wsypuje się do drinka, działać zaczyna mniej więcej po pięciu minutach. W ostatnich latach wiele nieuświadomionych turystek zawarło znajomość w barach lub dyskotekach z przystojnymi, interesującymi panami. Te dziewczęta szalenie się dziwiły, gdy po wypiciu „Lumumby'' zaczynały się dziwnie zachowywać.

Czasem wbiegały na parkiet, zrzucały ciuszki i na oczach setek widzów zaczyna-

Najlepsze dyskoteki Ibizy!



ły się onanizować. Czasem też na siłę ciągnęły chłopaka w stronę najbliższej wydmy lub do pokoju hotelowego, gdzie chłopak prawie był gwałcony.

Następnego ranka dziewczyna budziła się z kacem, zwłaszcza moralnym. Tylko nieliczne z nich zorientowały się, że padły ofiarą mężczyzn, którzy wsypali seks-proszek do ich drinka.

Jednym z miejsc, w którym rzeczywiście kwitnie handel proszkiem Ecstasy jest dyskoteka „Extasis” w San Antonio. Jest to obrzydliwy lokal, w którym zawsze dochodzi do bójek pomiędzy Anglikami, Skandynawami i Niemcami. „Extasis” jest najbardziej osławioną dyskoteką Ibizy. Wrzask, hałas, podpite typy i naćpana młodzież to codzienny widok, a jeśli ktoś potrafi wypatrywać w ciemnościach, na pewno dostrzeże wszędzie plamy po wymiotach.

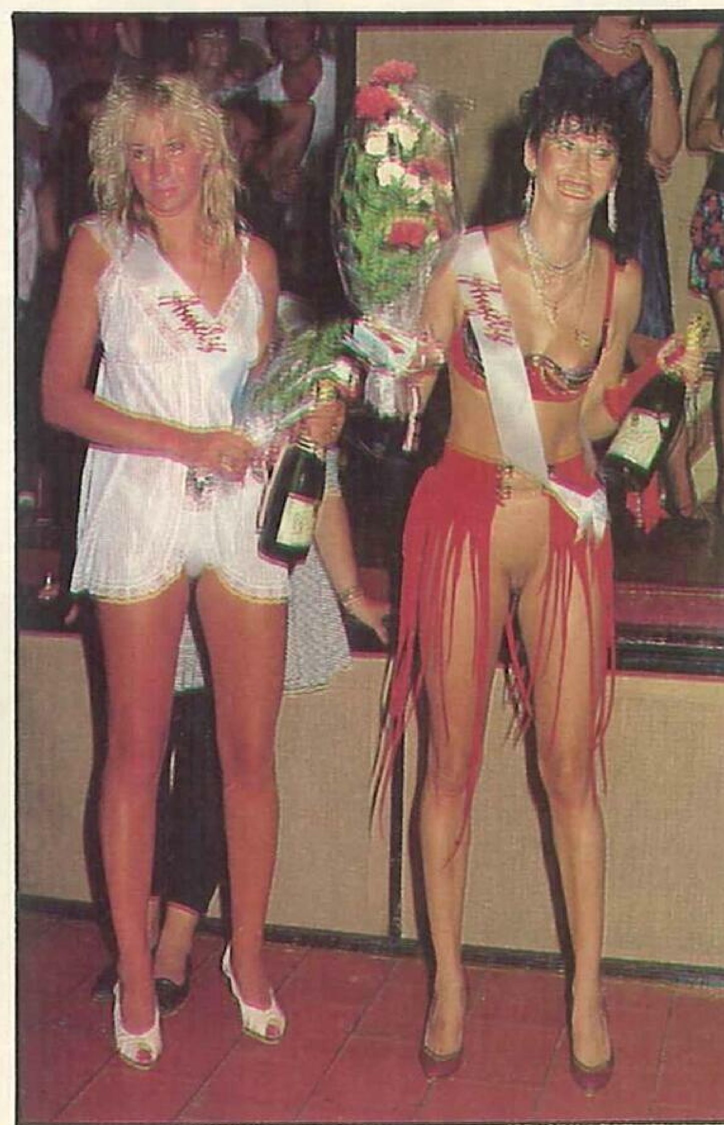
Właścicielem „Extasis” jest Hiszpan Xavier Cabau i jego żona Holenderka Richy. Ta para posiada także „Idea Disco-Pub” w San Antonio i ogromną dyskotekę w mieście Ibiza pod nazwą „Angel's”.

Co wieczór „Angel's” jest wypełniony po brzegi. Właściciel zawarł mianowicie kontrakty z wieloma dużymi biurami podróży, które co wieczór przywożą tu całe autokary młodzieży. Wiele z tych biur podróży zaczyna jednak głębiej zastanawiać się nad tego rodzaju rozrywką, jako że właśnie „Angel's” jest miejscem opanowanym przez handlarzy narkotyków.

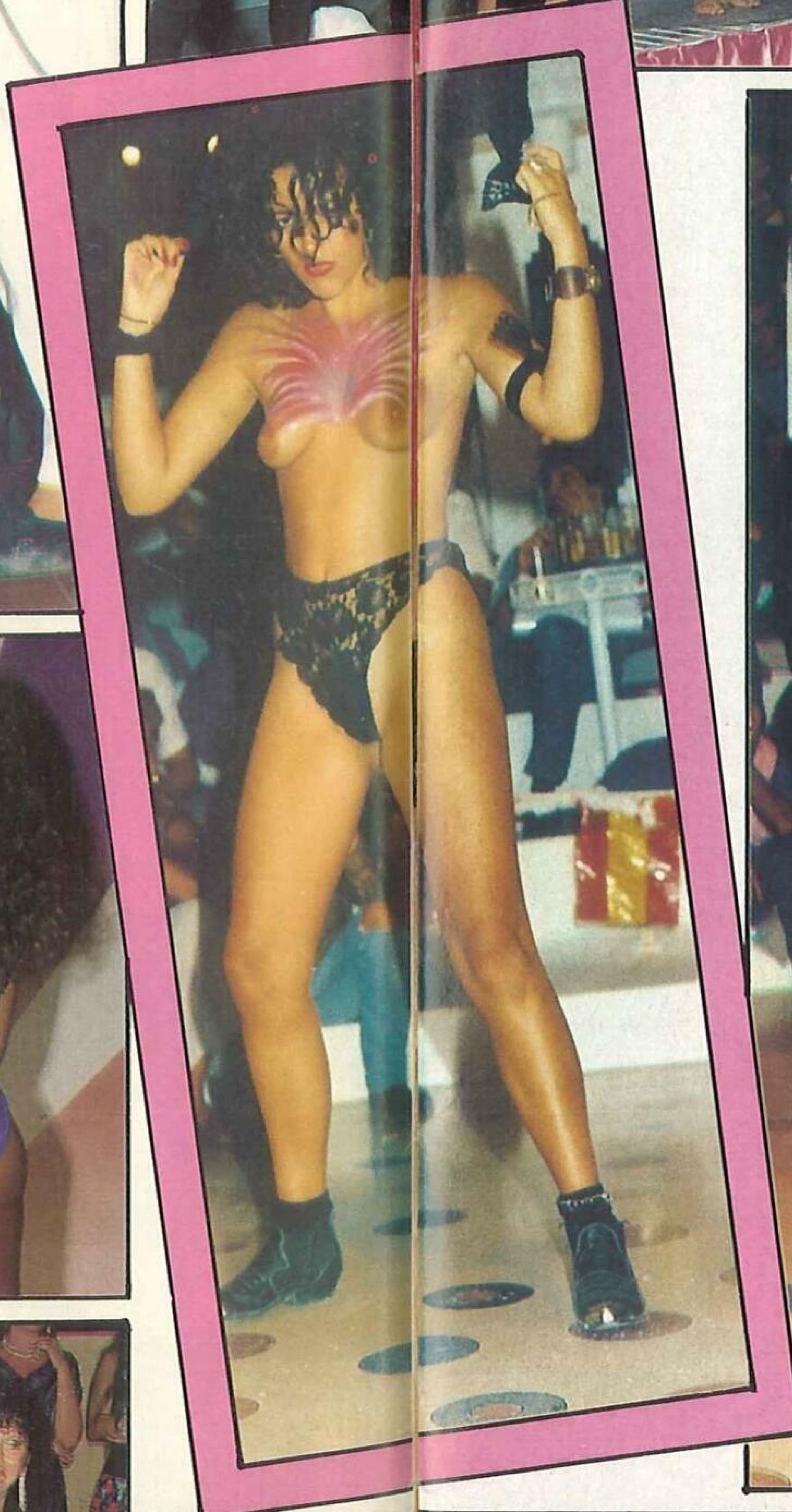
Jeśli zajrzy się do niesłychanie zaświnionej dyskotekowej toalety, naocznie będzie można się przekonać, jak pliki banknotów i małe paczuszki z narkotykami zmieniają właścicieli. W cuchnących toaletach handel narkotykami odbywa się zupełnie jawnie.

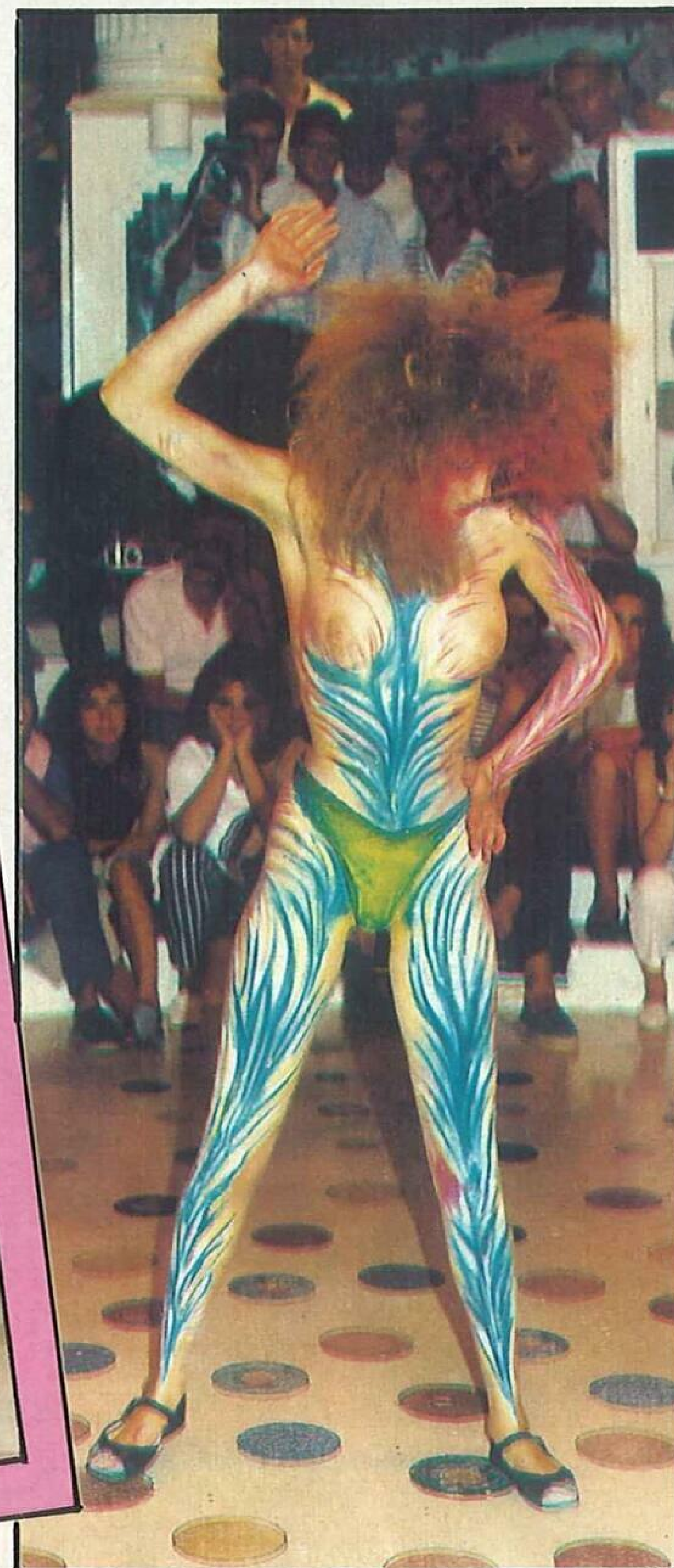














W San Antonio i w samym mieście Ibiza jest szereg dużych dyskotek. Ostro konkurują ze sobą, prawie prowadząc wojnę. Codziennie na całej wyspie, na wszystkich płotach, murach domów, słupach ogłoszeniowych itp. rozlepiane są setki plakatów reklamowych. Plakaty nęcą coraz to nowymi konkursami MISS. Możliwości wyboru dyskoteki są bardzo szerokie, a w każdej z nich turystki mają szansę zaprezentowania striptizu lub tańczenia w stroju topless, wszystko aby wygrać 80 dolarów, jedwabną wstążkę i butelkę taniego hiszpańskiego szampana.

Dawniej do codziennych widoków należały dziewczyny wyrażające swą radość niespodziewanym striptizem na parkiecie dyskoteki przy szalonym aplauzie publiczności.

To jednak należy już do przeszłości. Niewiele pozostało takich dziewcząt, które rozbierają się i tańczą w dyskotekach nago tylko dla przyjemności.





A w dyskotece „Angel's” można stale oglądać konkursy MISS Striptease, podczas których zniecierpliwione, egoistyczne dziewczyny kręcą się parę minut na parkiecie, nie zrzuciwszy nic z ubrania.

Jednym ze szlachetnych wyjątków jest tu dyskoteka o światowej sławie pod nazwą „KU” w San Rafael w połowie drogi między Ibizą i San Antonio. Tu w dalszym ciągu można oglądać śmiałe występy, w których uczestniczą półnagie lub całkiem nagie dziewczęta, niezwykle chętnie stające do wszelkiego rodzaju konkursów, zwłaszcza że mają w perspektywie wygranie naprawdę sporych nagród pieniężnych.

Wizyta w „KU” jest jednak drogą rozrywką. Miejsce leży spory kawałek poza miastem, trzeba więc liczyć na około 30 dolarów na taksówkę tam i z powrotem. Sam wstęp do pałacu disco również kosztuje. Cena biletu waha się od 25 do 40 dolarów, w zależności od tego, jakie występy znajdują się akurat w programie. Drinki są stosunkowo drogie.

Najbliższym konkurentem „KU” jest świątynia disco „Es Paradis” w San Antonio. Gustownie urządzona olbrzymia dyskoteka, która pod każdym względem jest przeciwieństwem „Extasis”. Wielu fanów disco uważa nawet, że „Es Paradis” bije „KU” na głowę. I coś na pewno w tym jest. Zawsze można tam znaleźć masę młodych, świeżych seksownych Szwedek, Niemek i Angielek, zrzucających szatki, a następnie dających malować swe ciała podczas bardzo popularnych konkursów body painting.

Innymi dobrymi dyskotekami na Ibizie są: „Amnesia” (w połowie drogi pomiędzy San Antonio i miastem Ibiza), „Pacha”, „Heart Break Hotel”, „ZOO”, „Lola” i „Angelos” (wszystkie w mieście Ibiza), a następnie „Playboy 2”, „San Francisco” i „New Manhattan” (wszystkie w San Antonio).

SCARLET









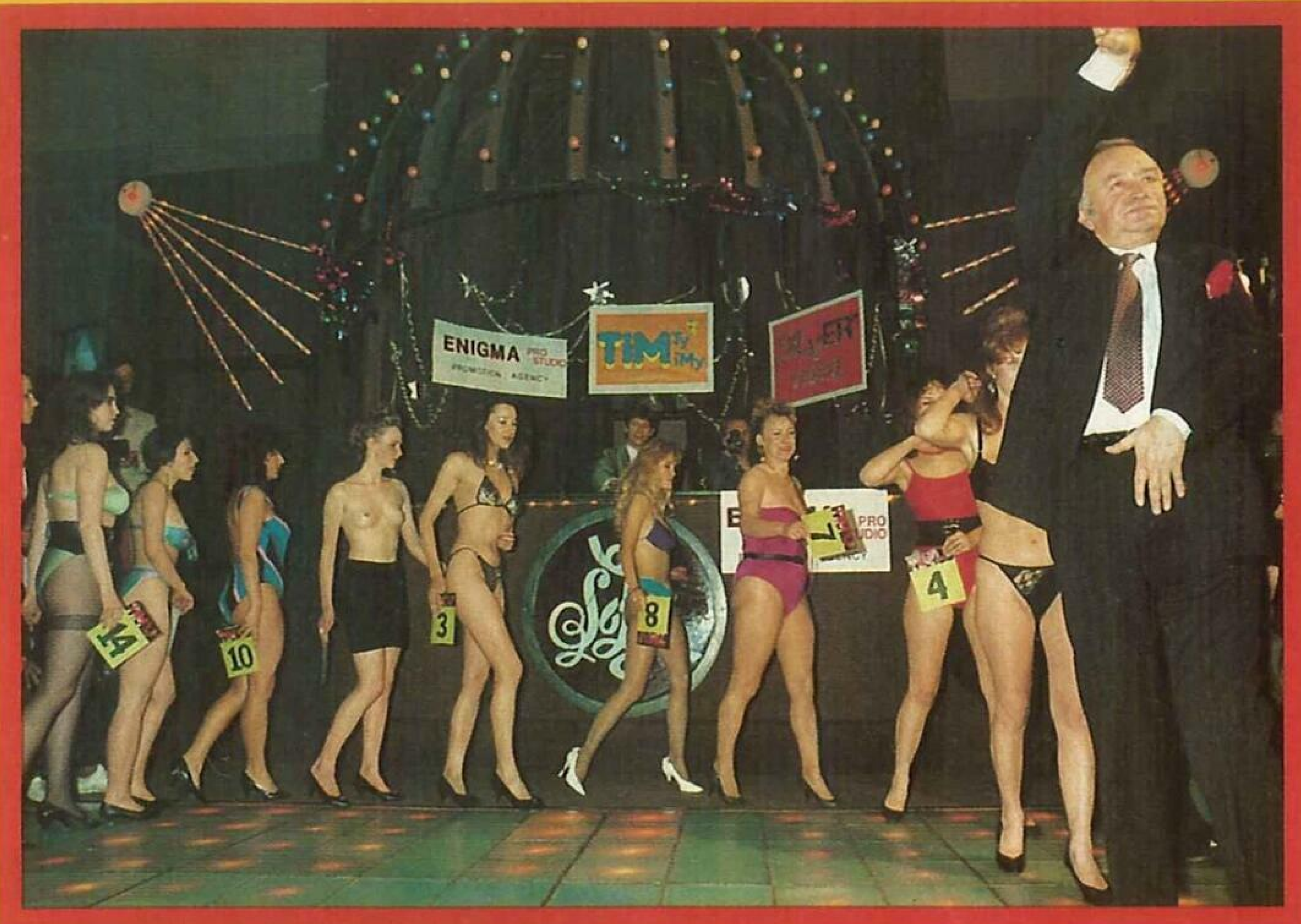




Reportaż z wyborów »Miss Biust 91«

BIUST W PUDEŁKU

Miss Biust 91



– Przed godziną dowiedziałem się, że mam to prowadzić – powiedział Bogdan Łazuka, sącząc piwo w barku „Sofii". – A mam w domu chorego psa, którego zostawiłem pod opieką sąsiada. Jeżeli nie wrócę przed północą, zastanę pusty barek.

– Nie martw się – pocieszała organizatorka. – Do północy na pewno będziesz wolny, a póki co naucz się pytań. Zadasz je dziewczynom.

– One mają pokazać, to co mają najlepszego, a nie tracić czasu na gadanie. No, wiecie co – zerknął na kartkę. – Na ile Wałęsa odbiega od ideału pani mężczyzny? – przeczytał jedno z czterech pytań. – Seks i polityka. Zupełnie jak w sejmie



Zmieniłem punkt obserwacyjny w barku, starając się zbliżyć do honorowego stołu, przy którym błyszczała supergwiazda Danuta Lato. Niestety, pokonanie grubego wieńca wielbicieli wymagało siły buldożera.

W rogu sali siedziało 16 finalistek, wybranych z 350 dziewczyn, które nadesłały zdjęcia do redakcji tygodnika „TIM". Kandydatki na Miss Biust 91 czuły się trochę skrępowane, zerkając na boki i w duchu oceniając szanse przeciwniczek.



Stadko „gąsek" wyglądało bardzo malowniczo, lecz – moim zdaniem – o miano najpiękniejszej mogły rywalizować jedynie: Iza Michniewicz z Warszawy i Kasia Śmiechowicz z Łodzi. Obie zresztą gościły na łamach CATS, dzięki czemu wiedziałem, co kryje się pod pięknymi kreacjami.

Początek imprezy trochę się opóźnił, lecz wreszcie do mikrofonu podszedł mistrz ceremonii i poprosił pierwszą dziewczynę. Wyszła na sztywnych nogach, jak wywołana do tablicy i z wypiekami na twarzy odpowiedziała na kilka pytań.

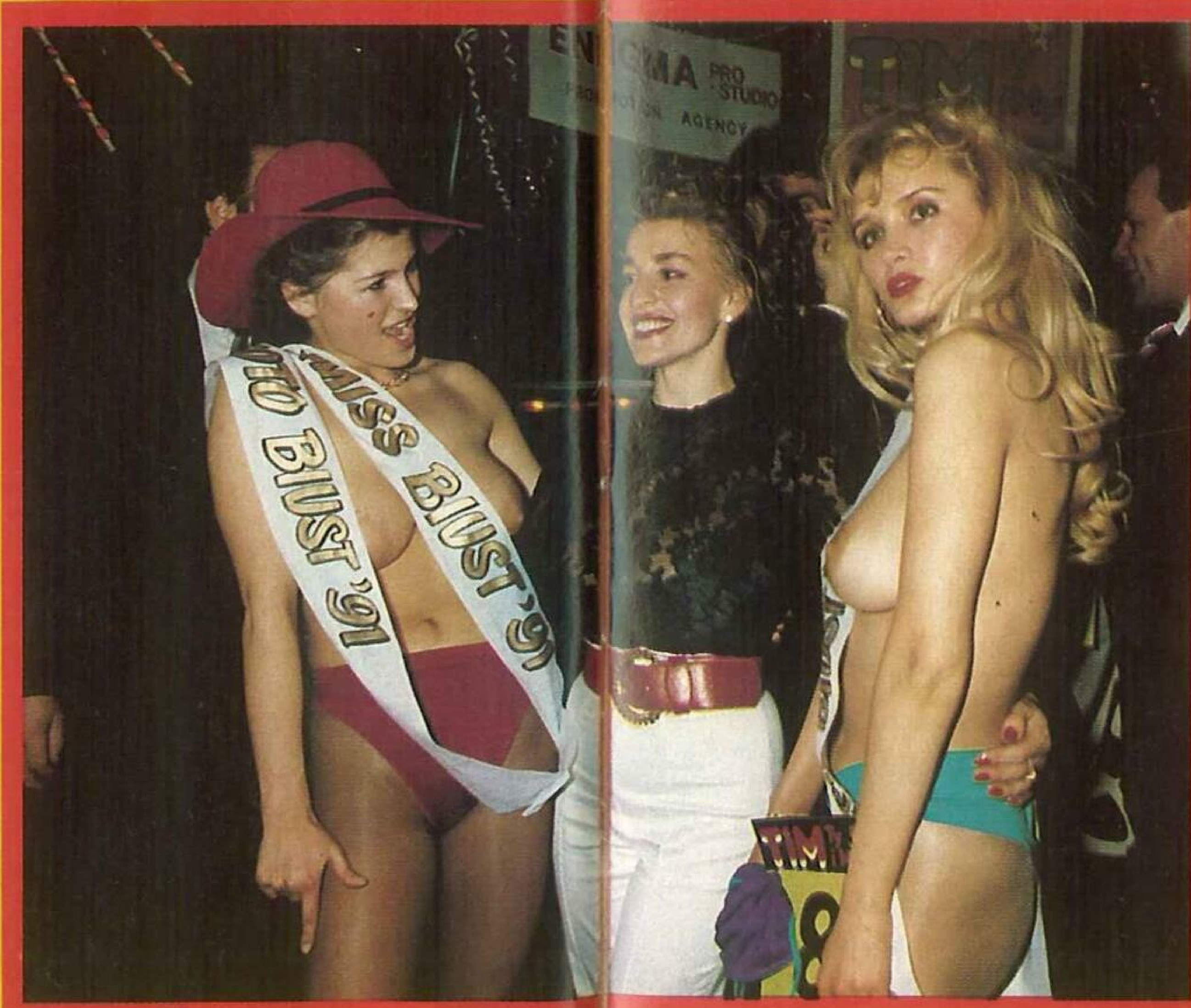
Zainteresowanie sali przesłuchaniem nie wytrzymało konkurencji gorącego schabowego i zimnego „poloneza". Pierwszy etap był niemal niezauważony. Pół godziny później odbyła się demonstracja w kostiumach bikini. Temperatura widzów wyraźnie wzrosła, ale nie wszyscy byli usatysfakcjonowani.

– Na moją plażę w Świdrach przychodzą wiele ładniejsze – mruknął sceptycznie prezes naturystów, Sylwester Marczak. Niewątpliwie jest autorytetem i musiałem przyznać, że kilka finalistek powinno zostać w domu... Na szczęście, de gustibus non est disputandum. Ważne, że się podobały.

Zbliżył się decydujący moment i... bomba. Najmłodsza, śliczna Aleksandra Michalak z Konina odmówiła zdjęcia stanika:

– Czy ja wyglądam na taką, która się rozbiera?! – ucięła z determinają próby Bogdana Łazuki, który usiłował rozpiąć jej biustonosz. Spojrzałem na zawiedzione twarze publiczności: miny wyrażały zdecydowany protest.





– Jeżeli tak dalej pójdzie, to zarządam zwrotu 300 tysięcy za bilet. Napić się mogę w domu – mruczał, stojący obok mnie podtatusiały playboy. Na szczęście starsze finalistki znały wartość swych piersi i rzuciły je na szalę pożądliwych spojrzeń widzów, aparatów fotoreporterów i surowego werdyktu jury.

– Najważniejsze miejsce w topografii kobiecego ciała. Jaka obfitość tego cuda kochanego. Pani z Warszawy? – czarował dziewczyny Bogdan Łazuka. – To dobrze, będę miał blisko.

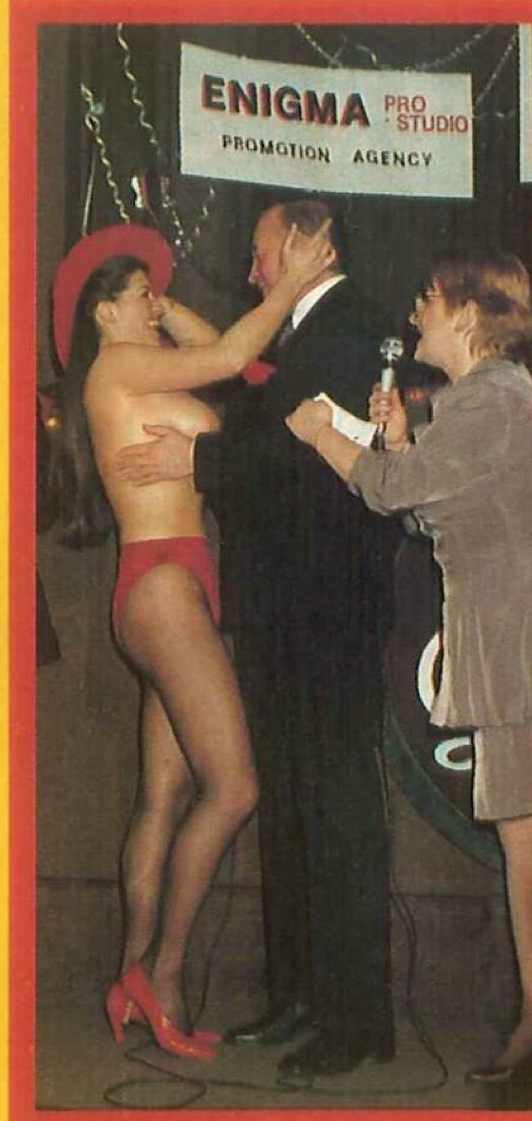
Emocje opadły, a do obrad przystąpiło jury. Zasiadali w nim wybitni znawcy: artysta plastyk, Andrzej Podulka, artysta fotografik, Jerzy Kośnik, mister Polonia, aktor Bogdan Łazuka i człowiek do wszystkiego, Zygmunt Broniarek. Narada trwała kilka minut, a werdykt nie spotkał się z uznaniem publiczności.

Miss Biust 91 została, Elżbieta Obron z Wrocławia, I wicemiss – Katarzyna Śmiechowicz z Łodzi, a II wicemiss – Aleksandra Michalak z Konina, chociaż zasługiwała raczej na tytuł „Miss stanika".

– Wicemiski w porządku, ale ta miss? Zakąska im zaszkodziła, czy światło było nieodpowiednie, a może jakieś układy? – padały nerwowe szepty. Ocena amatorów nie znalazła potwierdzenia w oczach fachowców. Miss Biustu otrzymała ponadto nagrodę fotoreporterów, a ponadto propozycję rocznego kontraktu w Niemczech. Być może narodziła nam się nowa gwiazda?

Po wyborach udało mi się „upolować" Danutę Lato na krótki wywiad.

– Panuje przekonanie, że Pani imponujący biust był kluczem do sukcesów na Zachodzie.



– Przesada. Biust jedynie zwrócił na mnie uwagę. Przełamał pierwsze lody nieufności.

– A sukces?

– Sukces jest konsekwencją ciężkiej pracy i realizacji wyznaczonego celu, do czego niezbędny jest uśmiech i dobry impresario. Polskie dziewczyny mają wszelkie szanse na zrobienie kariery, ale nie mogą trzymać swych biustów w zamkniętych pudełkach, czekać na cud i narzekać na złe czasy. Trzeba go pokazać w taki sposób, aby nie mógł być niezauważony... i iść za ciosem. Poza tym muszą się cenić. Mogą zarabiać bardzo dobrze jako modelki czy fotomodelki, ale często wpadają w ręce oszustów, płacących im nędzne grosze. Uroda jest biznesem. Bardzo cennym, lecz zarazem niezmiernie kruchym.

– Co pani sądzi o warszawskiej imprezie „Miss Biust 91"?

– Pierwszy krok został zrobiony. To dużo, ale niestety, Polacy nie mają jeszcze wprawy w organizowaniu tego typu imperez. Piękne biusty są równie cenne jak dzieła sztuki i wymagają właściwej ekspozycji.

Piękne dziewczyny, kotlety i ćwiartka. Miała rację nasza supergwiazda. Trochę za dużo grzybów w tym barszczu, a przydałby się w Warszawie prawdziwy teatr rewiowy.

tekst: Krzysztof Pietraszkiewicz
foto: Krzysztof M. Ratschka

Vyzwolone
lziewczyny
v krzyżowym
gniu pytań:



20-LETNIA ANNI Z BERGEN!

Poniższy artykuł to błyskawiczny wywiad z jedną z młodych skandynawskich dziewcząt. Naszą bohaterkę próbujemy przedstawić ze wszystkich możliwych stron, bombardując ją bardzo osobistymi pytaniami, które zmuszają ją do kapitulacji i zdradzenia najbardziej nawet intymnych tajemnic...

Tekst i zdjęcia: BENT CHRISTIANSEN

Anni wciąż jeszcze mieszka razem z rodzicami. Jest zupełnie zwyczajną Norweżką. Sama o sobie mówi: „Jestem wyzwolona, ale jednak trochę staroświecka''.

Anni nie ma na swoim koncie zbyt wielu przygód z mężczyznami. Nie jest jeszcze zaręczona, nie ma też takich planów na najbliższą przyszłość. Pracuje w biurze, w małej firmie swojego ojca. Jej marzenia sprowadzają się jednak do zostania stewardessą lub pilotem wycieczek zagranicznych.

– *Czy łatwo jest zajrzeć ci w majtki?*

– Spróbuj, a sam się przekonasz.

– *Z iloma mężczyznami byłaś w łóżku?*

– Było ich tak wielu, że nawet nie mam ochoty o tym myśleć. Na pewno więcej, niż powiedziałam mojej matce.

– *A mniej więcej?*

– Dokładnie 14, jeśli już mówimy o szczegółach.

– *A kto był najlepszy?*

– Pewien żonaty mężczyzna, dwa razy starszy ode mnie.

– *Dlaczego było ci z nim tak dobrze?*

– Bo jego żona właśnie była w szpitalu i rodziła. Nie miał kobiety od wielu miesięcy, więc gdy żegnałam się z nim następnego ranka, moje wargi były bardzo opuchnięte.

– *A najgorszy kochanek?*

– To pewien pan, który chciał, abym sobie zrobiła dobrze przy pomocy banana!

– *I poszłaś na to?*

– Nie, mnie interesuje tylko to, co jest prawdziwe.

– *Kiedy i jak straciłaś niewinność?*

– W domu, w moim pokoju. Siedzieliśmy razem z kolegą ze szkoły i słuchaliśmy płyt, a moja matka właśnie odkurzała mieszkanie. Miałam wtedy 15 lat.

– *I jak ci się to podobało?*

– Niespecjalnie, a jakie to było wstrętne, gdy jego „klajster'' wylał się na mój brzuch!

– *Czy lubisz ssać swoich kochanków?*

– Nie, ale lubię obserwować mężczyzn, którzy właśnie tego doświadczają!

– *Czy próbowałaś kiedykolwiek seksu analnego?*

– Nie, chociaż kiedyś niewiele brakowało.

Anni w krzyżowym ogniu pytań

– Czy to było nieprzyjemne?

– Raczej nie, ale jeśli już mam wystawiać swoją drugą dziurkę, muszę sama decydować kiedy to będzie, gdzie i dla kogo.

– Czy mężczyzna eksplodował kiedyś w twoich ustach?

– Tak, tylko raz. Pierwszy i ostatni. Było to obrzydliwe. Czyściłam zęby i płukałam gardło przynajmniej przez godzinę!

– Bierzesz pigułki czy stosujesz inne środki antykoncepcyjne?

– Próbowałam brać pigułki, ale bardzo źle je toleruję, więc przerzuciłam się na spiralę.

– Czy obawa przed AIDS zmniejszyła twój apetyt seksualny?

– Ani trochę.

– Nie boisz się?

– Stałam się tylko ostrożniejsza. Dokładniej oglądam chłopaków, zanim się za mnie zabiorą. Jeśli mam choćby najmniejsze wątpliwości, nalegam, by stosowali prezerwatywy!

– Onanizujesz się?

– Czasami!

– A kiedy zrobiłaś to po raz pierwszy?

– Miałam jakieś 12–13 lat!

– Czy łatwo przy tym osiągasz orgazm?

– Bardzo rzadko i tylko wtedy, gdy rzeczywiście się nie spieszę i sporo fantazjuję.

– O czym fantazjujesz?

– O penisach, które są tak wielkie, że aż się ich boję.

– Czyżby wielkość członka odgrywała dla ciebie taką dużą rolę?

– Zupełnie naturalne, że duży jest lepszy od małego. Ale do tej pory miałam do czynienia tylko z małymi i jednym klasy pośredniej.

– Ile razy w miesiącu bywasz z mężczyzną w łóżku?

– Bardzo różnie, ale z reguły jakieś sześć do ośmiu razy.

– A gdzie najbardziej lubisz się kochać?

– Na świeżym powietrzu, jeśli tylko nie jest za zimno!

– Próbowałaś kochać się z dziewczynami?





– Tylko do pewnego stopnia. Stałam kiedyś pod prysznicem i zabawiałam się z koleżanką ze szkoły, ale to nie było nic poważnego. I właściwie, nawet nie mam ochoty próbować tego naprawdę!

– Czy lubisz oglądać filmy porno?

– Specjalnie do mnie nie przemawiają. Jeśli oglądam taki film razem z kolegami i koleżankami, traktuję go jako rozrywkę. Ale pod względem seksualnym wcale mnie to nie pobudza!

– Czy zagrałabyś w filmie porno, gdyby honorarium było odpowiednio wysokie?

– Nigdy w życiu!

– Dlaczego nie?

– Nie mogłabym tego zrobić mojej rodzinie. Pomyśl tylko, co by się stało, gdybym wyraziła na to zgodę, a później mój przyszły mąż i dzieci oglądaliby mnie w tym filmie.

– Czy oznacza to, że pragniesz wyjść za mąż i mieć dzieci?

– Tak, wcześniej czy później. Ale na pewno nie w ciągu najbliższych pięciu lat!

– Jak wygląda mężczyzna twoich marzeń?

– Jego wygląd jest bez znaczenia. Powinien jednak być doświadczonym i pełnym fantazji kochankiem, powinien lubić dzieci i zwierzęta i wreszcie, mieć dobrą pracę!





– Miałabyś coś przeciwko temu, by ogolić swoją cipkę tak, abym później mógł ci zrobić parę zdjęć?

– Absolutnie nic, jeśli ty później zrobisz to samo!

– Czy wkładasz kiedykolwiek wyzywającą bieliznę?

– Nie, ale bardzo chciałabym ją dostać w prezencie od chłopaka zamiast kwiatów i czekoladek!

– Dlaczego wolą kwiaty i słodycze?

– Prawdopodobnie krępują się wejść do sklepu i kupić bieliznę.

– Ale przecież ty sama też mogłabyś sobie coś sprawić?

– Pewnie. I zamierzam to zrobić. Mam już nawet kilka par cienkich i bardzo małych majteczek!

– A najzabawniejsze lub najbardziej niezwykłe przeżycie związane z seksem?

– Miało to miejsce na fiordzie. Płynęliśmy małą łodzią. Sądziliśmy, że nikogo nie ma wokół nas. Ale w samym środku zabawy przepłynęła tuż obok nas inna łódź. Czuliśmy się bardzo skrępowani, ponieważ znaliśmy jej pasażerów!

– I teraz już nie miewasz zabawnych przeżyć?

– Miewam, ale staram się uważać, aby nikt nam nie przeszkadzał.

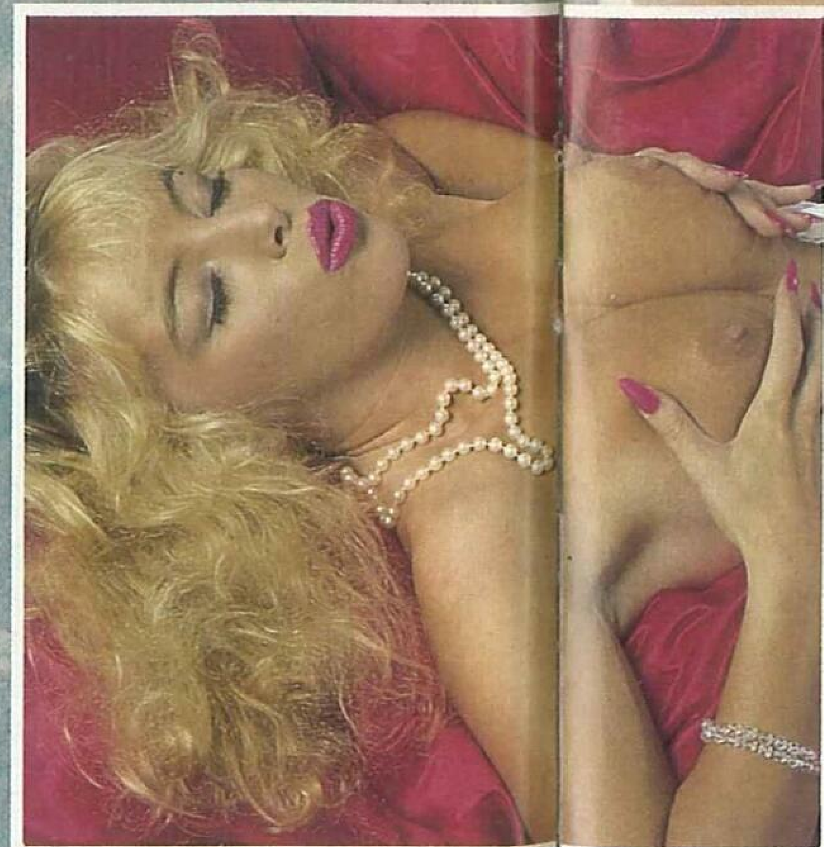
– Czy to przesłuchanie było dla ciebie krępujące?

– Nie, bardziej dokuczliwy jest dla mnie ból zęba...!

Lucy

Foto: PETER FLODQVIST





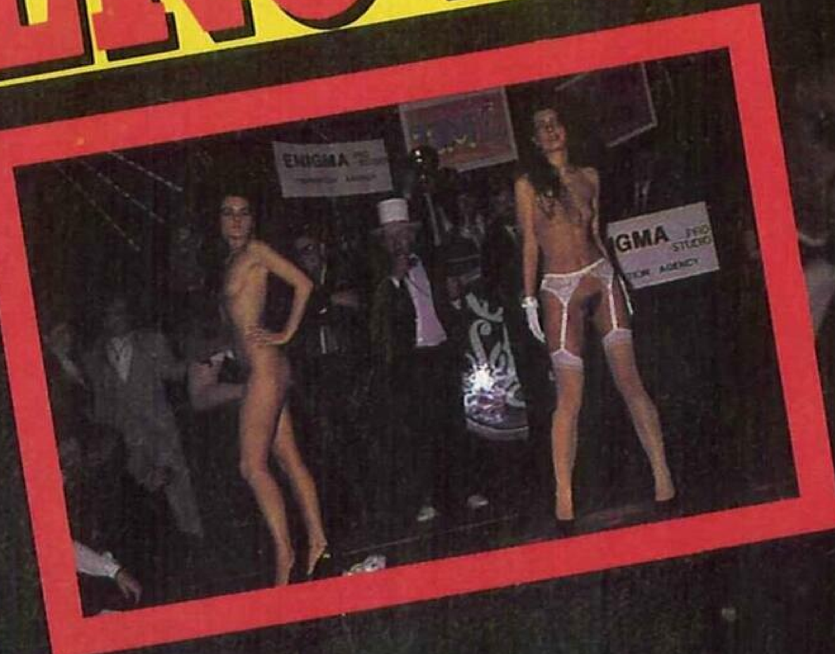



Cats

Z nagiej plaży do Parlamentu

POLSKA PARTIA EROTYCZNA

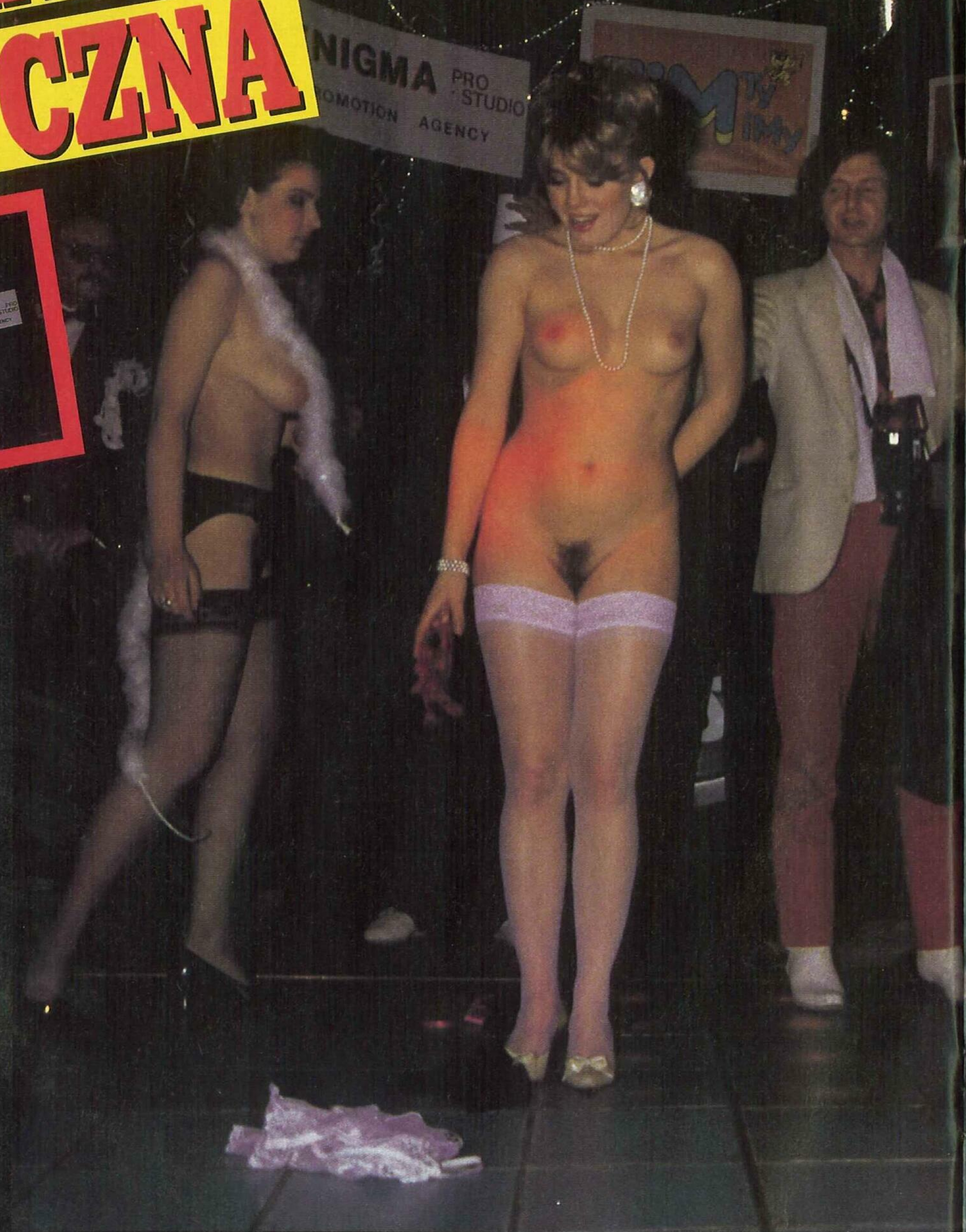
Krzysztof Pietraszkiewicz Foto: Krzysztof M. Ratschka



Dawno już minęły czasy, gdy naturyzmowi towarzyszyła aura niezdrowej sensacji i złośliwe docinki pruderyjnych „tekstylnych". Nasze społeczeństwo pogodziło się z publicznym eksponowaniem nagości, ale plaże nadal są przedstawiane w krzywym zwierciadle, jako miejsca rozpusty i demoralizacji nieletnich, albo gnuśne, idylliczne oazy, na których golaski i ptaszki żyją w największej zgodzie i z dziubków sobie wyjadają.

Większość działaczy usiłuje lansować tezę o aseksualnym charakterze ruchu, co nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości. Naturyzm jest przesycony erotyzmem, osiągając poziom pozornie absurdalny: większe zainteresowanie wzbudzają osoby ubrane niż nagie.

Energia nagromadzona na plażach, gdzie zgodnie z nadrzędnym prawem nie powinno dochodzić do żadnych ekscesów, eksplodowała w ambitnym projekcie przekształcenia amatorów niewinnego opalania się w prężną grupę polityczną. Zahartowani w bojach działacze nie dali sądowi wojewódzkiemu w Warszawie żadnych szans, zmuszając go do zarejestrowania w 1991 roku Polskiej Partii Erotycznej, zwanej przez sympatyków Partią Miłości.







Jest to samodzielna organizacja, stawiająca za nadrzędny cel maksymalną integrację człowieka z przyrodą. Ideolodzy ruchu postąpili jednak bardzo chytrze, umieszczając w statucie zapis o powoływaniu samodzielnych Klubów Kultury Erotycznej, do czego potrzeba jedynie 5 członków i wpłaty 15 tys. zł. od osoby. KKE mają prawo do opracowania własnego regulaminu i form organizacyjnych.

Nadrzędne władze Polskiej Partii Erotycznej zezwalają na całkowitą swobodę inwencji, sugerując nieśmiało, aby powstały kluby: odnowy biologicznej, zachowania zdrowia i młodości, bioterapii, samopomocy erotycznej, wideo, fotomodelek, fotoamatorów, turystyczne i kolekcjonerskie.

Pewne formy działalności zostały już zrealizowane. W Warszawie powstał elitarny klub dla biznesmenów „Nowy Eden", którego członkowie spotykają się w soboty w saunie, towarzysko-matrymonialny „Klub Samotnych Serc" i „Poznajmy się" oraz lingwistyczny, spacerowy i inne.

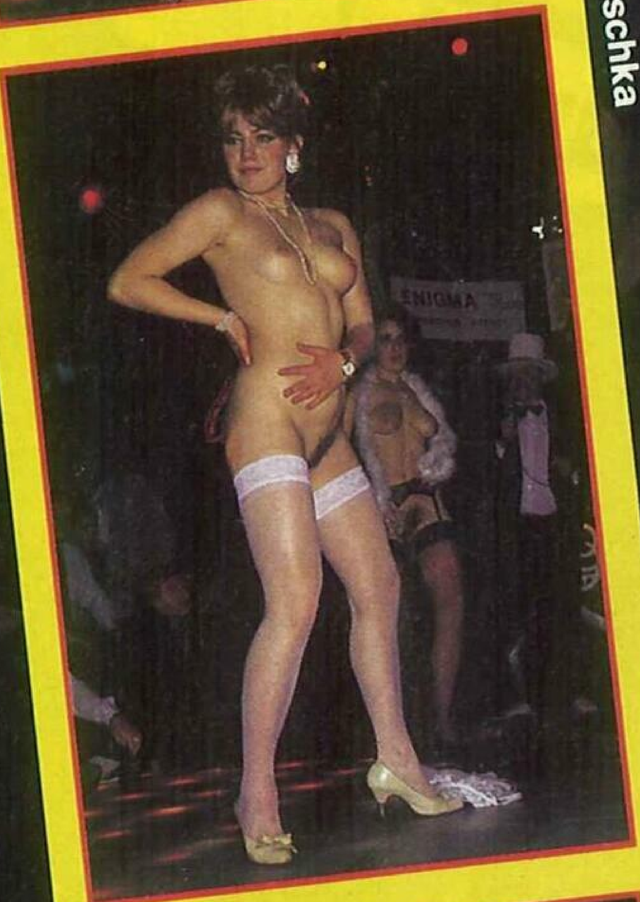
Zimą członkowie PPE zmuszeni są do korzystania z pomieszczeń zamkniętych: restauracji „Sofia", sali kongresowej hotelu „Forum", sauny i basenu, a prawdziwe otwarcie sezonu planowane jest na 1–3 maja w stolicy polskiego naturyzmu, Świdrach Wielkich pod Warszawą.

Latem przewidziano liczne zjazdy, zloty i forum KKE, oraz Międzynarodowy Zlot Partii Erotycznych i Naturystycznych w Międzyzdrojach.

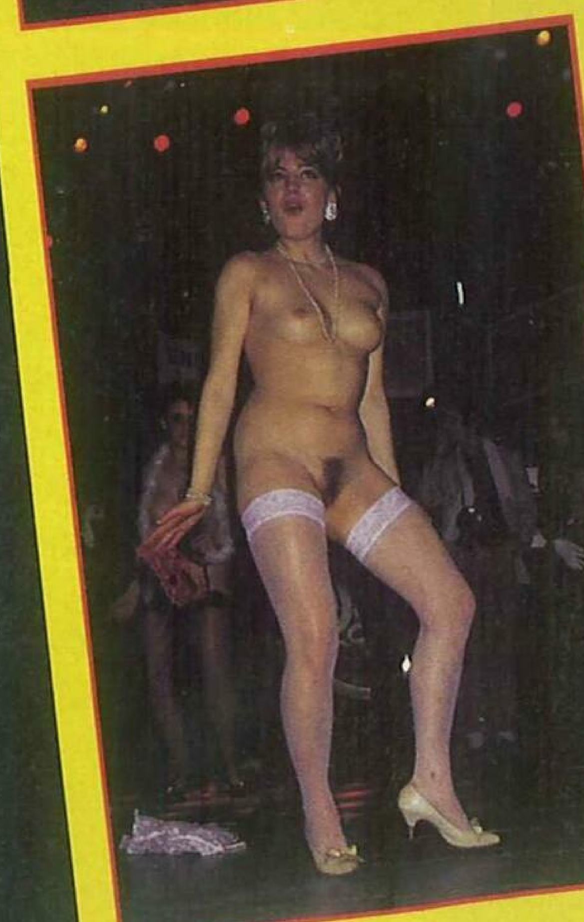
Zapewne wówczas, podczas burzliwych dyskusji zostaną opracowane zasady kampanii wyborczej, gdyż PPE zamierza w najbliższych wyborach wystąpić w koalicji o nazwie Blok Wyborczy Przyszłość i wejść do Parlamentu. Być może czeka nas miła niespodzianka, jeżeli posłowie lub senatorzy z PPE wystąpią w czasie obrad w stroju organizacyjnym.

Wizytówką PPE były piękne fotomodelki, których striptiz w „Sofii" był miłym urozmaiceniem nudnawych wyborów „Miss Biust 91".









PORNO ZA MILIARDY!

Reportaż Catsa z największej giełdy seksu w Europie!

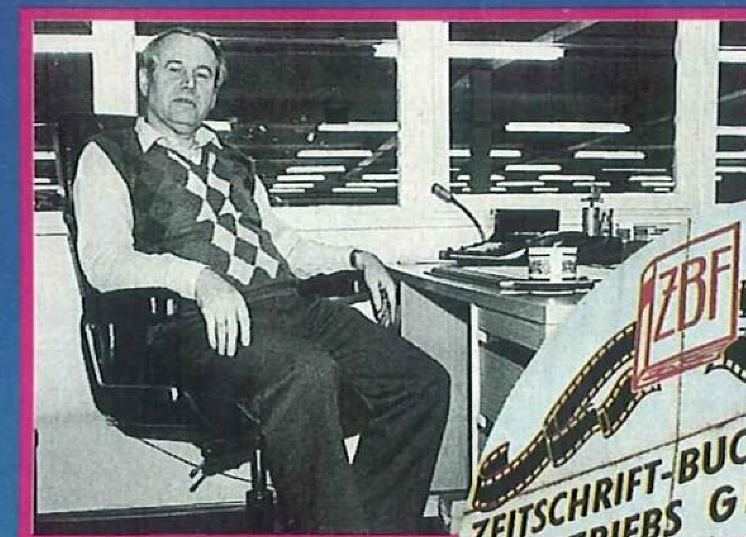


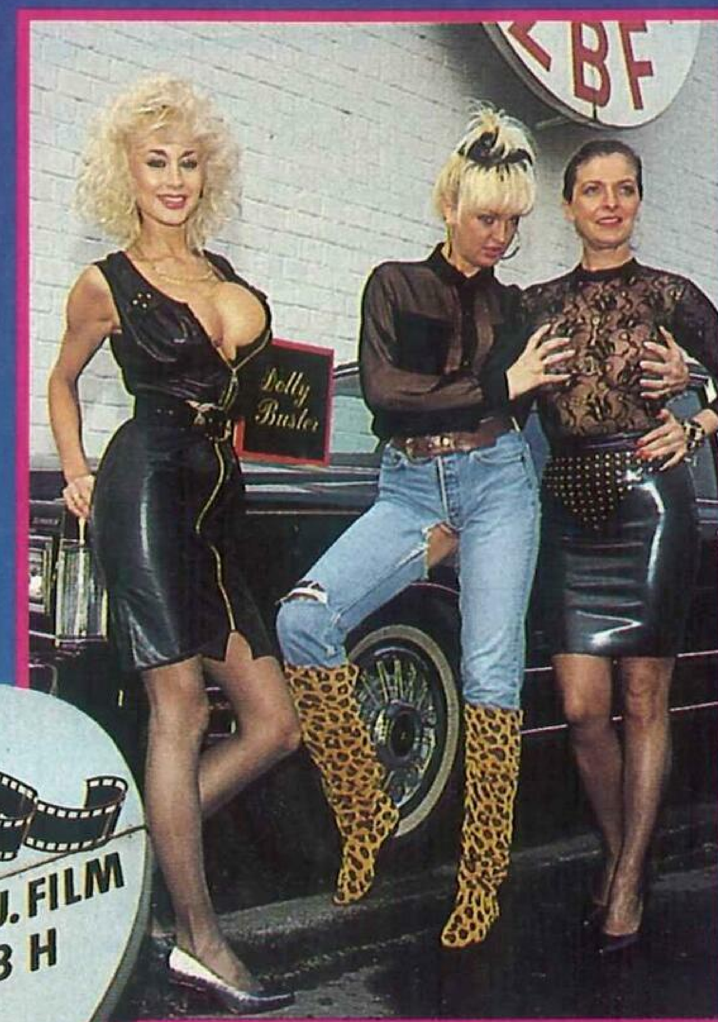
Dwa razy w roku najznakomitsi specjaliści od pornografii spotykają się w niemieckim kurorcie Wiesbaden, robiąc wielki biznes. Cats również wybrał się na targi, aby obejrzeć wszelkie nowości i poinformować, czym aktualnie zajmują się porno-producenci.











W kąciku tuż przy schodach, prowadzących do kawiarni przy porno-supermarkecie siedzi Lady Madeleine, podpisując swoje plakaty.

Mija godzina za godziną, a na twarzy Lady Madeleine wciąż widnieje uśmiech, pomimo że ręka omdlewa jej ze zmęczenia.

Lady Madeleine jest absolutnym hitem sezonu. A to nie jest bez znaczenia, zwłaszcza u ZBF, największego seks-hurtownika Europy, handlującego tysiącami rozmaitych filmów, tonami czasopism pornograficznych i środków pomocniczych, od których aż uginają się półki od podłogi aż po sufit w niemal bezgranicznie wielkim magazynie.

Przypatrzmy się trochę bliżej Lady Madeleine i jej przynoszącej sukces działalności.

Ma na sobie przezroczystą, cieniutką jak pajęczyna bluzkę, a przy tym bardzo obcisłą. W dwóch punktach strategicznych umieszczone są złote kolczyki. Zwisają z jej sterczących brodawek, wabiąc swym blaskiem, aż miło popatrzeć.

Lady Madeleine reprezentuje firmę z Luksemburga „Creative Art Collection'', specjalizującą się w intymnej biżuterii i filmach pornograficznych z nią i o niej. Na plakatach i wideokasetach leżących przed nią każdy może zobaczyć, że Lady Madeleine ozdobiła również swoją cipkę kosztownymi złotymi kolczykami.

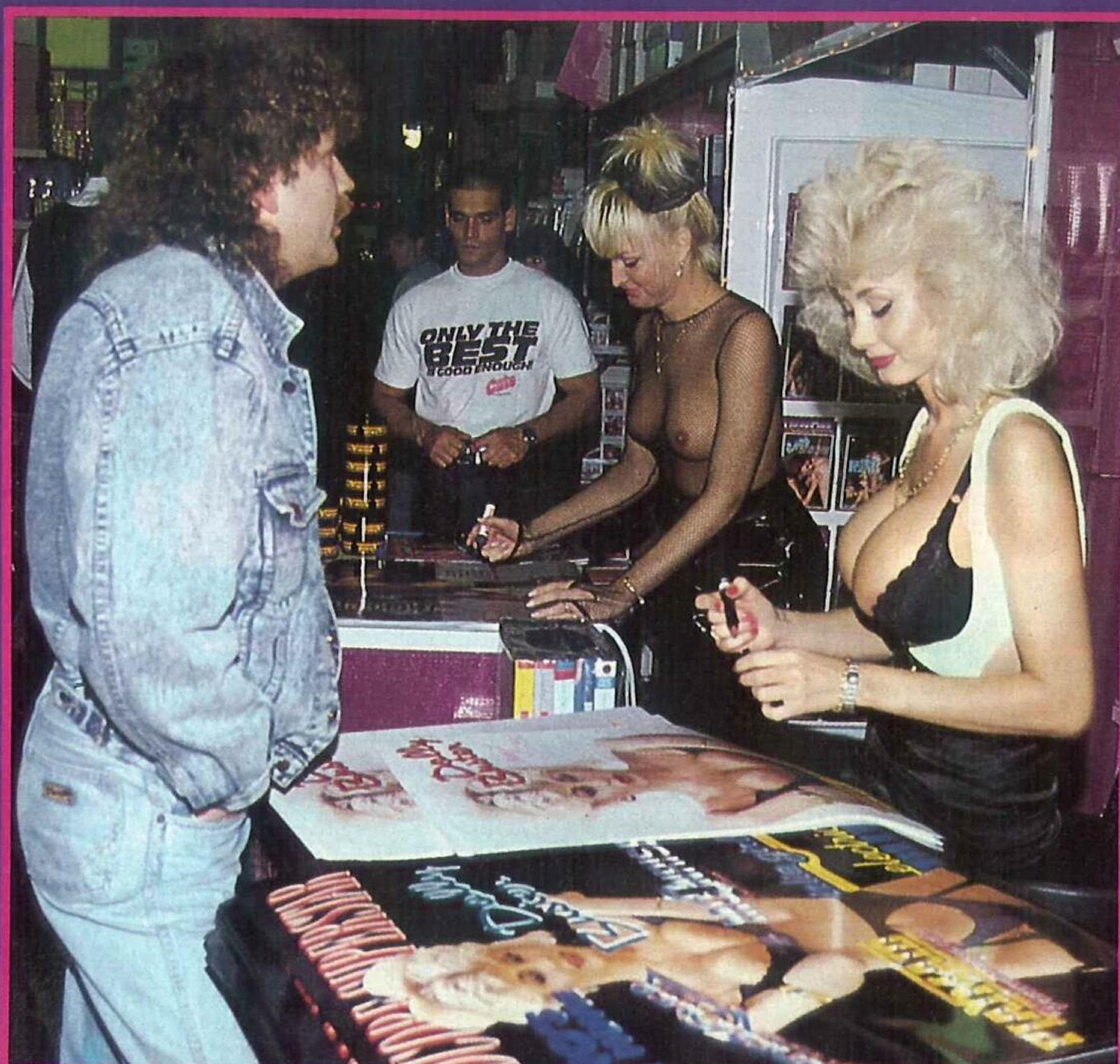
Stoisko jest wyśmienicie zaopatrzone w artykuły firmy „Creative Art Collection''. Wybór towarów bije na głowę dmuchane królowe i transwestytów z konkurujących z tą firmą producentów porno.

Lady Madeleine podpisuje stosy plakatów i pocztówek, pilnie ukazując wszelkie stosowne atrybuty. Tym razem zainteresowanie seks-targami jest ogromne. Obroty biją wszelkie rekordy, zwłaszcza dlatego, że powierzchnia Niemiec zwiększyła się prawie o jedną trzecią. Daje się to również zauważyć na parkingu. Znaleźć na nim można nie tylko BMW, Porsche i drogie Mercedesy, lecz również Skody, Łady i Wartburgi, pochodzące ze Wschodu.

Prawie 70-letni szef ZBF Georg Schmitt przechadza się tam i z powrotem po dobrze zorganizowanym chaosie. Ręce ma założone na plecach i wygląda na zadowolonego bardziej niż kiedykolwiek. Jego targi, organizowane dwa razy w ciągu roku, zawsze cieszyły się sporą popularnością i z czasem stały się jedną z najważniejszych imprez dla bossów całego europejskiego przemysłu porno. Ale tym razem targi rzeczywiście biją wszelkie rekordy powodzenia. W ciągu pięciu dni doszło do spotkania 6000 właścicieli wideotek i innych nabywców porno z producentami tej branży.

W wielkim namiocie w czerwone paski, umieszczonym na parkingu, wszyscy robią biznes ze wszystkimi, obracając wieloma milionami twardej waluty. Georg Schmitt spogląda z ogromną radością na przyjezdnych, napełniających wielkie wózki na zakupy wideokaseta-







mi, środkami wzmacniającymi potencję, stosami czasopism pornograficznych i wszelkimi środkami wspomagającymi seks, bardziej lub mniej prawdopodobnymi.

Powierzchnia magazynowa ZBF wynosi ponad 3000 m^2. Na półkach znaleźć można absolutnie wszystko, co produkuje niemiecki przemysł pornograficzny.

Georg Schmitt uśmiecha się nie bez powodu, gdy słyszy o wszystkich królach porno i królowych seksu. W porównaniu z nim to przecież same płotki. Schmitt jest niekoronowanym cesarzem porno nie tylko Niemiec, ale i całej Europy. Prowadzi wyłącznie sprzedaż hurtową, a w swojej kartotece ma około ośmiu tysięcy klientów. Część z nich przybywa do Wiesbaden z bliska i z daleka, aby zaopatrzyć się bezpośrednio w hurtowni. Część, i to większa, otrzymuje ciepły jeszcze towar za pośrednictwem porno-ekspressu.

Każdego ranka kilkanaście dużych firmowych ciężarówek zostaje załadowanych skrzyniami z wszelakim porno i wysłanych do wszystkich zakątków Niemiec. Obroty firmy zbliżają się obecnie do prawie 150 milionów dolarów.

W ciągu wielu lat Schmitt zarobił masę forsy na czasopismach pornograficznych i filmach. Obecnie największe obroty uzyskuje dzięki filmom, a sprzedaje ich prawie pół miliona rocznie.

Na magazynowych półkach Schmitta można doliczyć się 3000 tytułów.

Co tydzień pojawiają się nowe filmy, więcej niż kiedykolwiek. Eksperci w tej branży przewidują, że w tym roku w samych tylko Niemczech zostanie wyprodukowanych w branży porno tysiąc nowych filmów. Do tego należy doliczyć równie dużo tytułów importowanych głównie z USA.

Nigdy jeszcze wybór u Schmitta nie był tak ogromny. Nigdy też nie miał tak silnej konkurencji, jak obecnie. Ale Georg Schmitt nie przejmuje się tym. Nie zachodzi potrzeba obniżania cen na różne artykuły, a cała branża bez przesady zrozumiała nareszcie, co to znaczą złote czasy.

Strach przed AIDS spowodował zwiększenie koniunktury na pornografię. Podczas gdy domy publiczne i seks-kluby wszędzie plajtują, a w najlepszym razie znajdują się na granicy upadku, to zapotrzebowanie na porno-video stale wzrasta. Dotyczy to zarówno sprzedaży filmów, jak i wynajmu w celu wyświetlania w seks-kinach, podczas peep-show i w wielu innych miejscach.

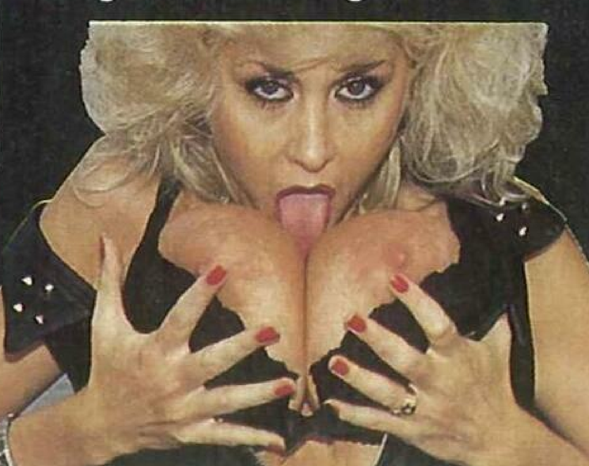
Codziennie przez okrągły rok klienci popychają przed sobą ogromne wózki z piętrzącymi się na nich zakupami i tłoczą się do kas w gigantycznym porno supermarkecie. I nie tylko filmy video idą jak ciepłe bułeczki.

Istnieje obecnie ogromne zapotrzebowanie na erotyczne środki wspomagające, zarówno dla pań, jak i dla panów.

Największym dostawcą w tej branży jest firma Vital, posiadająca wszystko, od kremów wzmacniających orgazm i potencję, poprzez cukier miłości, perfumy erotyczne do wszelkich wymyślnych form zabawek seksualnych, które w magazynie zapełniają 42 metry półek na wysokość przeciętnego człowieka.

Vital rozpoczynał swoją działalność sprzedając ręcznie wytwarzane prezerwatywy. Było to trzydzieści lat temu.

Obecnie firma zbija wielką forsę na dildo. Jest ich pełno. Do wyboru, do koloru. Pięknie zapakowane w plastikowe pudełeczka i ustawione jedne na drugich. Większość z nich produkowana jest w kolorze naturalnym, ale wybór jest tak ogromny, że można również znaleźć je w kolorze różowym, brązowym i czarnym. Niektóre są nawet pozłacane. Niektóre są cienkie, niektóre grube. Większość z nich jest wyposażona w baterie, wibrują więc i pomrukują. Ich przeciętna długość waha się od 14 do 20 cm.



Niektóre wibratory po włączeniu rozwijają coraz większą szybkość. Niektóre z nich mają wbudowane pozytywki. Te muzyczne dildo są więc kombinacją penisa i pozytywki.

Charakteryzując swoje produkty Vital mówi, że klienci zawsze mają jakiś ulubiony model.

Na pewno tak jest w rzeczywistości. A my musimy jeszcze dodać, że każdy artykuł ma swoje imię, przykładowo niektóre wibratory produkowane przez Vital nazywają się „Tarzan”, „King Kong”, „Pershing 1”!

Brit

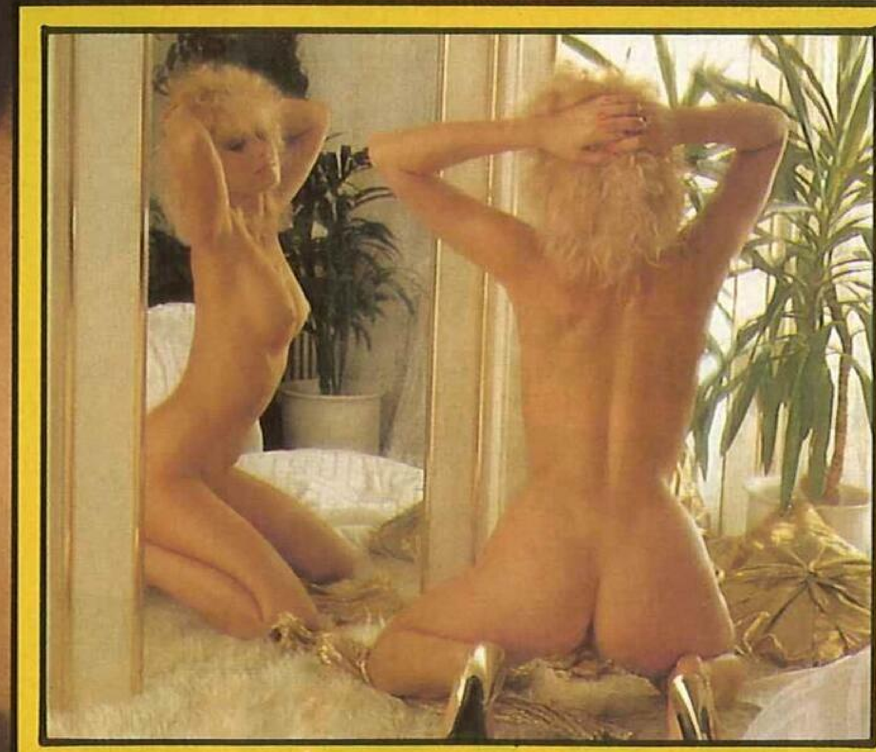








Foto: PHOTORAMA INTERNATIONAL

Cats patrzy przez lornetkę na najnowszą modę:

SEKSOWNE WALKI!

W USA wideofilmy z walczącymi dziewczętami rozchodzą się jak ciepłe bułki, a boks w strojach topless w wykonaniu pięknych dziewcząt staje się coraz popularniejszy. Seksowny sport zyskuje również na popularności w Europie...

Bang!

Silny dźwięk przeszywa powietrze, gdy Julia otrzymuje prawy prosty. Publiczność szaleje z zachwytu, a kamery wprost nie nadążają z utrwalaniem fascynujących momentów!

Wszyscy są zachwyceni z wyjątkiem sędziego, który przeznaczony dla Julii prawy prosty otrzymał prosto w twarz.

Julia nie bierze sobie tego specjalnie do serca. Kontynuuje serię ciosów, a sędzia uważa, by nie dopuścić do dalszych uderzeń.

Jędrne piersi Julii podskakują w rytm ciosów. Brodawki sztywnieją, gdy w parę sekund później zbliża się do swojej przeciwniczki Jenny. Piersi, brzuchy i uda dziewcząt ocierają się o siebie w gorącym uścisku. Gdy sędzia usiłuje je rozdzielić, publiczność protestuje. Julia jednocześnie wskakuje mu na plecy, grzmocąc go ile wlezie swoimi wielkimi rękawicami. Oglądamy US Boxing Show w hali Austerlitz w Paryżu. Rozrywka jest przednia. Oczywiście nikt nie traktuje tych zawodów poważnie, a już na pewno nie walczące ze sobą dziewczęta.

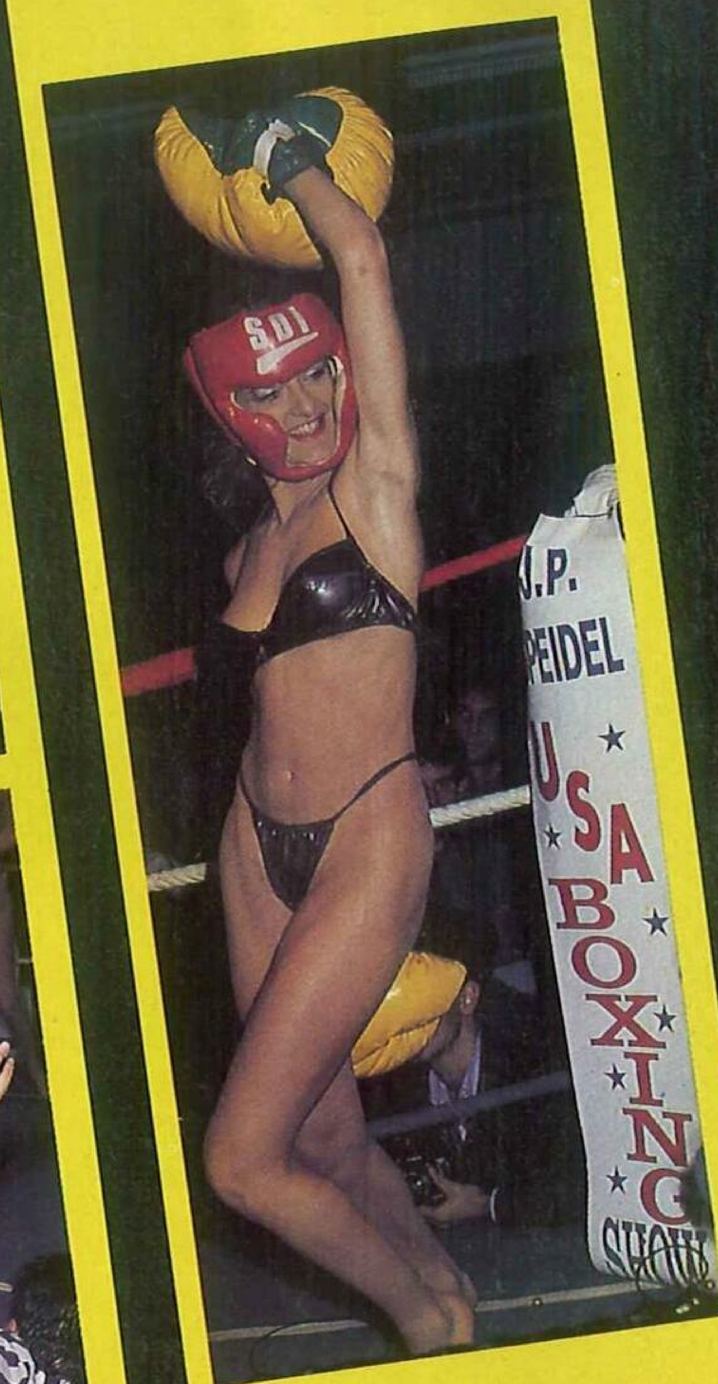
I naturalnie całe przedstawienie nie ma nic wspólnego z prawdziwym boksem. Gdy Julia kolejnym prawym prostym powala Jenny, sędzia gapi się przede wszystkim na jej cycki i zapomina o odliczaniu. W tym czasie Julia atakuje agresywną serią ciosów leżącą przeciwniczkę. Przeogromne rękawice, większe od nagich piersi obydwu dziewcząt, fruwają tylko w powietrzu, a siedząca wokół ringu publiczność wręcz szaleje z zachwytu.

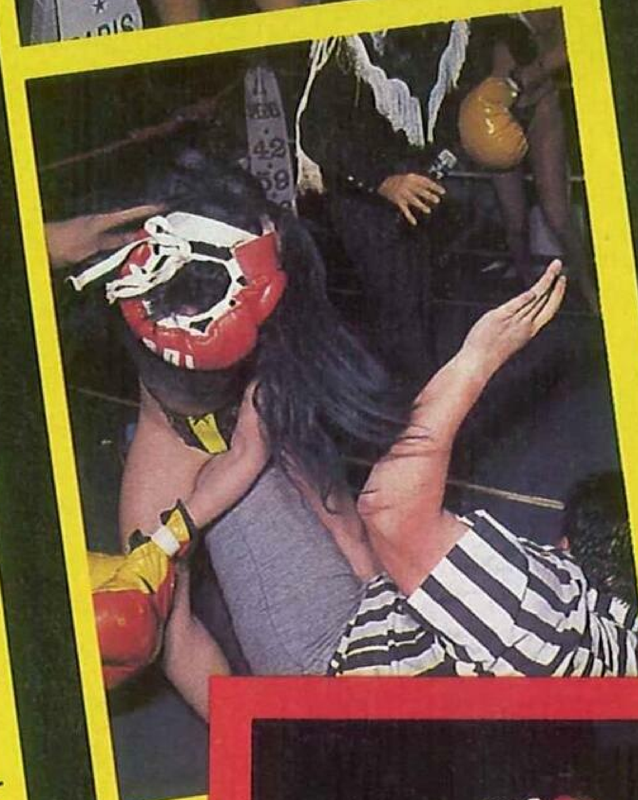
Publiczność nie zapłaciła bynajmniej za prawdziwe walki bokserskie. Przyszła tu po to, aby ujrzeć seksowne dziewczęta walczące ze sobą.

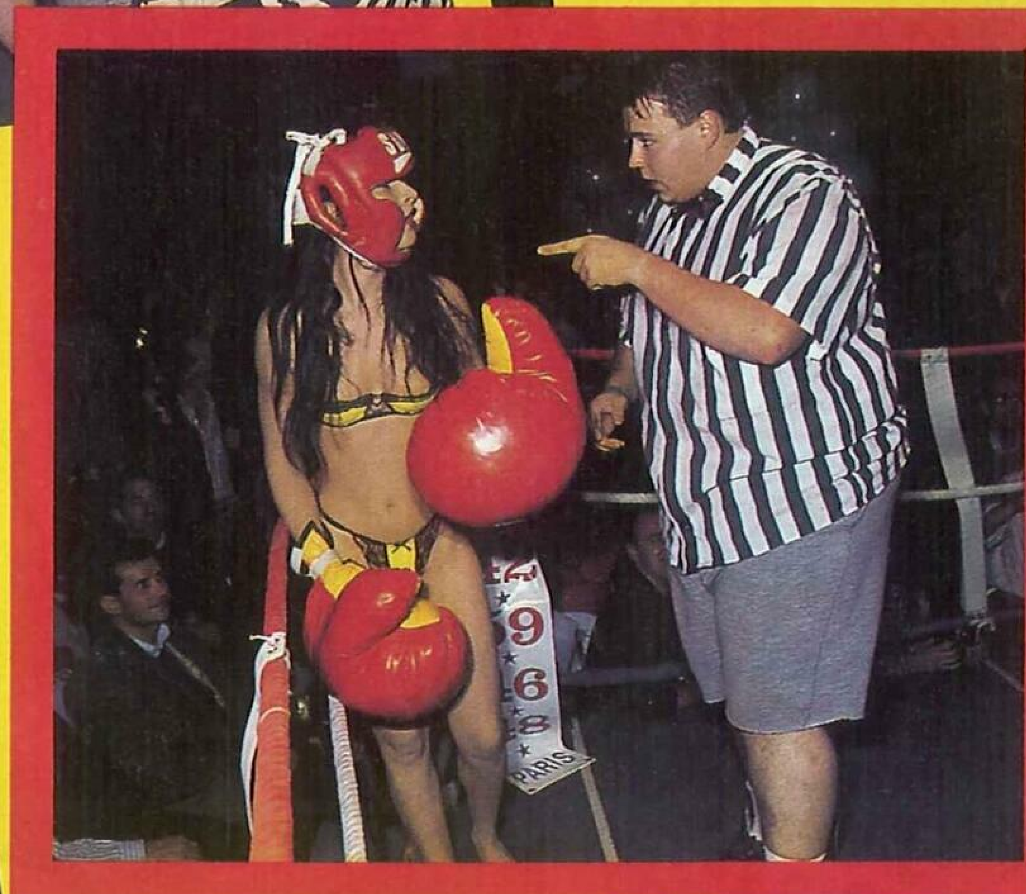
Dziewczęta zjawiają się na ringu odziane tylko w skąpe majteczki, koszulki i kaski.

Mija jednak zaledwie parę minut, a już przepocone koszulki są zdejmowane, a oczom publiczności ukazują się jędrne, apetyczne piersi, kołyszące się w rytm ciosów. Podczas ciężkiej walki zdarza się i tak, że majteczki „przypadkowo'' zsuwają się na oczach żądnej wrażeń publiczności.











Tekst: JOACHIM WALLACH I DAG ÖHRLUND
Zdjęcia: JOACHIM WALLACH

Piersi tańczą w rytm ciosów!

Mecz pomiędzy Julią i Jenny kończy się nagłym przerwaniem walki przez sędziego, może ze strachu przed ponownym ciosem. Sędzia ogłasza Julię zwyciężczynią przez nokaut.

Zaledwie dwie seksowne, spocone i półnagie dziewczyny zdołały opuścić ring, a już dwie następne wciągają rękawice, aby stanąć do nowych zawodów.

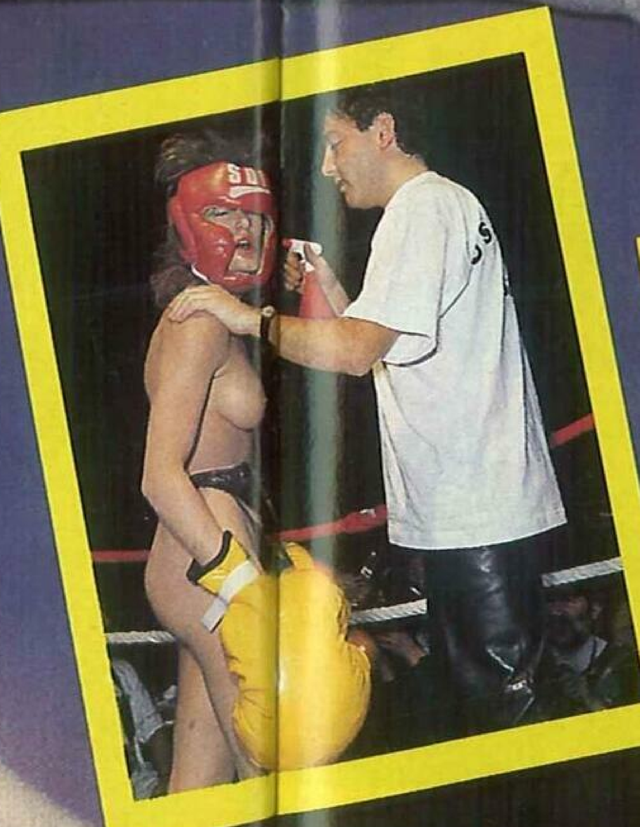
W ciągu ostatnich kilku lat boks w strojach topless ogromnie zyskał na popularności w USA. USA Boxing Show to znakomicie zorganizowane przedsięwzięcie z zatrudnionymi na pełnym etacie półnagimi bokserkami, które podróżują i organizują pokazy w całych Stanach Zjednoczonych. Gorączka seks-boksu zawędrowała niedawno również do Europy, a pewien francuski dyrektor z branży rozrywkowej podpisał kontrakt z Amerykankami o obnażonych piersiach. I są już kraje w Europie, w których możesz je obejrzeć.

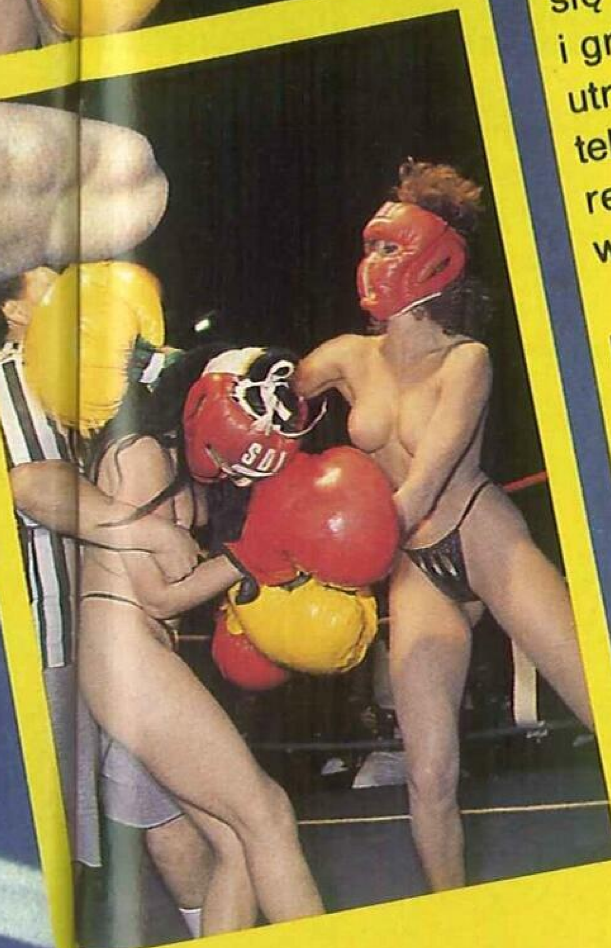
Podczas gdy to zjawisko rozprzestrzenia się z prędkością pożaru na stepie, zwiększa się również sprzedaż wideokaset z walczącymi seksownymi dziewczętami.

Tiffany Brown, 40-letnia producentka filmowa z Kalifornii, przy pomocy swoich dwóch firm wyprodukowała ponad 50 filmów z udziałem pełnych seksu dziewcząt-bokserek, a dziewczęta te walczą na wszelkie możliwe sposoby.

Tiffany mówi:

– Zapotrzebowanie na „cat fighting-film'', bo tak właśnie je nazywamy, jest przeogromne. W samych tylko Stanach Zjednoczonych istnieją setki drobnych wytwórni, produkujących tysiące wideo rocznie. A zapotrzebowanie wciąż wzrasta.



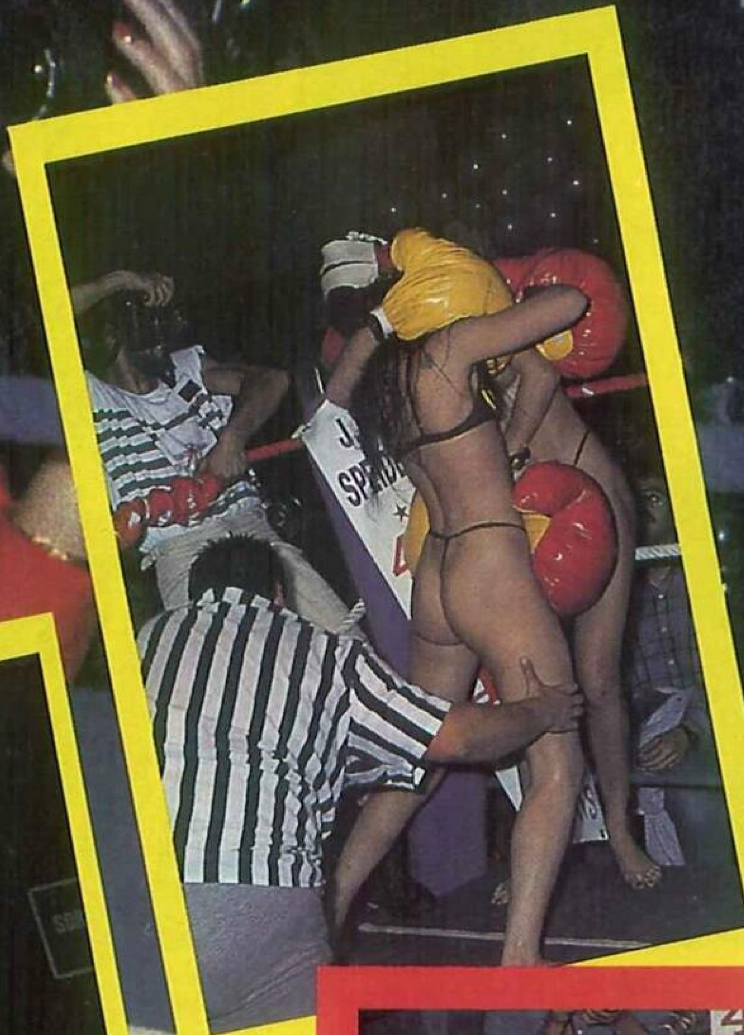


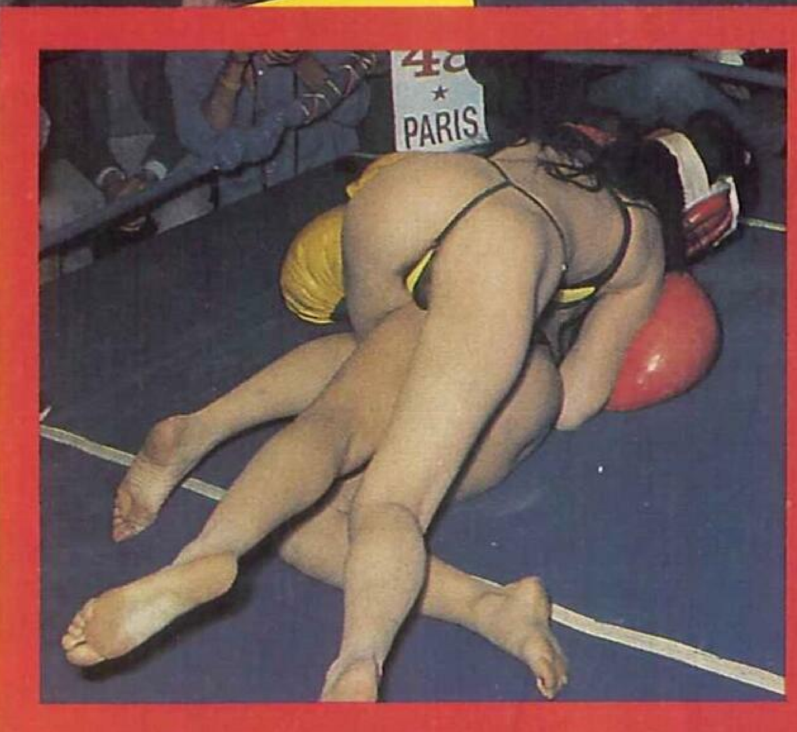
Koncepcja jest prawie zawsze podobna. Dwie piękne, najchętniej piersiaste dziewczyny zaczynają z jakiegoś tam powodu bić się o mężczyznę. Zrywają z siebie ubrania, tłuką się i drapią nawzajem, biją i gryzą. Przez cały czas obrazy utrwalone na taśmie mają podtekst seksualny – na przykład ręce chwytające za piersi lub wślizgujace się między nogi.

– Nie tylko klienci zostają seksualnie zaspokojeni dzięki tym filmom – mówi Tiffany. – Wiele dziewcząt występujących w tych filmach też się podnieca. Kiedyś nawet dwie dziewczyny przeżyły orgazm, gdy ocierały o siebie swoje ciała przed kamerą.

Cóż jest ekscytującego w oglądaniu boksujących się dziewcząt? Albo uczestniczących w zapasach lub po prostu bijących się? 30-letni Erik, pracownik banku w Kopenhadze, kupuje wszystkie fight-video, wyjaśniając:







– Oglądanie bijących się dziewcząt bardzo mnie podnieca. Zawsze fantazjuję, że to o mnie się biją i zastanawiam się, co zrobię z dziewczyną, która zwycięży. Pewnego razu przeżyłem to naprawdę – był to straszny dramat zazdrości dwóch dziewcząt, z których każda chciała iść ze mną do domu. Było to bardzo podniecające, a później spędziliśmy ze zwyciężczynią cudowną noc.

Erik nie jest oczywiście jedynym przykładem. Sprzedaż seks-filmów poświęconych zapasom lub boksowi również w Danii zwiększyła się w ciągu ostatnich lat. A teraz możemy już oglądać na żywo boks z udziałem pełnych seksu dziewcząt, okładających siebie wzajemnie – i sędziego też. A co będzie dalej? Może sex-karate-wideo?... Kto wie?...



CHANEL










Foto: Gerstmann/Malinowski Studio

INTYMNE STRONY



Witam Was Kochani!

Dziekuję Wam bardzo za stale napływające listy. Tematy, które poruszacie wskazują na to, że w różnych porach roku piszecie do mnie o różnych sprawach. Teraz, wiosną, większość Waszych listów traktuje o miłości. Wielu opisuje wspaniałe przeżycia związane z przeżywaniem pierwszych miłosnych uniesień. Są to piękne listy, które mają w sobie ogrom optymizmu i napawają mnie wielką radością. Niestety, nie wszyscy mogą pochwalić się tak udanymi związkami i niektórzy z Was przelewają na papier. Nie mogę, z braku miejsca, odpisać na wszystkie takie listy – chociaż bardzo bym chciała. Dlatego też, w tym miejscu, chciałabym dodać słów otuchy wszystkim, którzy się zawiedli na swoich partnerach tej wiosny. Głowa do góry! Dzień, w którym i Wy zaznacie prawdziwej, szczerej miłości, jest może tuż za rogiem!

I jeszcze jedna uwaga: po pierwszej fazie zakochania przychodzi szara codzienność. Bądźcie na to przygotowani, i zanim podejmiecie ważne decyzje, zastanówcie się dobrze, czy osoba, z którą spędziliście kilka romantycznych chwil jest osobą, z którą chcecie spędzić resztę, albo przynajmniej dużą część Waszego życia. O tym traktuje też pierwszy list zamieszczony poniżej.

Ylva

Droga Ylvo!

Mam 27 lat i od 7 lat jestem żonaty. Oboje z żoną mamy jedno dziecko. Żona bardzo chce mieć jeszcze jednego malucha, ale po badaniach jakie zrobiłem okazało się, że od blisko roku jestem niepłodny. Żona, gdy dowiedziała się o tym, przestała ze mną współżyć. Muszę zaspokoić się sam, ale to nie jest to. Taki stan trwa już od półtora roku. Chciałem podkreślić. że jestem wysokim, atrakcyjnym mężczyzną – cóż z tego, skoro niepłodnym. Oboje z żoną dalej jesteśmy w związku małżeńskim, ale w separacji i nie współżyjemy.Kupiłem dla siebie w ostatnim czasie w sex-shopie dmuchaną lalkę oraz wibrujące łono. Jestem jednak rozczarowany. Kończąc mój list do Ciebie miałbym ogromną prośbę do całej redakcji miesięcznika Cats. Czy istniałaby możliwość poznania pani do lat 40 z podobnym problemem jak mój lub takiej, z którą mógłbym kochać się jak mężczyzna z kobietą?

Jacek

Drogi jacku!

Poruszasz w Twoim liście dwa bardzo poważne problemy. Po pierwsze opisujesz Twoją sytuację małżeńską, która skomplikowała się przez Twoją niepłodność. Zatrzymajmy się na chwilę przy tej sprawie i zastanówmy się, dlaczego dwoje ludzi decyduje się na zawarcie małżeństwa.

Otóż moim zdaniem w związku pomiędzy kobietą a mężczyzną muszą powstać inne uczucia i więzy niż fakt, że związek ten musi przynieść taką czy inną ilość potomstwa. Zupełnie nie rozumiem reakcji Twojej żony. Uważam, że powinniście porozmawiać poważnie o Waszym związku i przypomnieć sobie, dlaczego kiedyś (jest to, jak sam piszesz, tylko 7 lat) było inaczej. Czy myśleliście wtedy o dzieciach, nie mówiąc już o ich ilości. Jest mi trudno uwieżyć, że płomień miłści między dwojgiem dorosłych ludzi jest utrzymywany przy pomocy grona wrzeszczących maluchów. Dzieci są wynikiem uczuć miedzy ludźmi, a nie odwrotnie. Zastanówcie się nad Waszymi wzajemnymi uczuciami i czy chcecie nadal być razem. To prowa-

dzi do drugiego problemu, który opisujesz, mianowicie poznania innej osoby, która na pewno jest w stanie rozwiązać wszystkie Twoje problemy. Otrzymuję mnóstwo listów o treści, opisujące podobne sytuacje. Wykorzystuję okazję i oznajmiam, iż wszystkie listy z prośbą o kontakty z modelkami lub innymi »zamożnymi« paniami z Zachodu były i będą użyte na opał w moim kominku. Tylko Wy sami jesteście w stanie rozwiązać wasze problemy, tylko Wy możecie zmienić Wasze życie.

Całuję Ylva!

Droga Ylvo!

Pierwszy raz w życiu piszę do dziewczyny taki list. Wybrałam Ciebie bo bardzo mi się podobasz na zdjęciach w czasopiśmie Cats, które bardzo lubię. Mam wszystkie egzemplarze, lubię og lądać takie albumy. Chciałabym sama pozować. Parę miesięcy temu napisałam do Frau Orlovsky. Na razie cisza. W sierpniu ubiegłego roku byłam w Świnoujściu. Zupełnie przypadkowo poznałam tam turystę z Niemiec. Łypał na mnie ślepiami, był to strasznie obleśny typ. Wysoki, gruby i w dodatku łysy. Zupełnie mi się nie podobał. Ale kiedyś na dancingu zaprosił mnie do tańca. Był z Hamburga i miał duży zakład fotograficzny. Zaproponował mi parę niewinnych zdjęć w plenerze w ustronnym miejscu. Po namyśle zgodziłam się. Zrobił mi chyba z 10 zdjęć. Były bardzo niewinne. Wieczorem, całym towarzystwem, poszliśmy na spacer. Mój fotograf, Bodo, dalej proponował mi zdjęcia. Uwierzyłam, że jest fotografem, bo miał kilka aparatów fotograficznych. Bodo znał też średnio język polski. Spytałam go, jaki charakter mają mieć moje zdjęcia. Oświadczył, że raczej niewinny. Przyznam Ci się, że zachowywał się poprawnie mimo że czułam, że ma ochotę mnie trochę pomacać. Przyjął mnie w pokoju u siebie. Od razu na wstępie podarował mi trzy duże torby pełne bielizny. Byłam oszołomiona. Przymierzałam kolejno różne figi, gorseciki, pończoszki. Bodo robił mi zdjęcia. Zaczęło mi się to bardzo podobać. Wróciłam do pokoju obładowana trzema torbami. Po godzinie zadzwonił Bodo i zaproponował mi mocniejsze wrażenia. Wtedy bez żenady wyjaśnił mi, że chodzi o zdjęcia pornograficzne. Byłam zdecydowana więc zgodziłam się. Przez dwie kolejne noce trwało szaleństwo. Przy śniadaniu oświadczył mi, że jestem sehr gut, i że na pewno wkręci mnie do porno filmu. Na plaży obserwował mnie ciągle. Denerwowało mnie to. Nareszcie spytałam, czemu się tak gapi skoro ostatnie trzy noce oglądał mnie dokładnie nagą, bo pozowałam mu także z wibratorem. Widziałam, że ma ochotę na moje ciało. Co było robić? Wróciliśmy do hotelu. Bawiłam go najlepiej jak potrafiłam. Jako mężczyzna był cudowny. Brał moje ciało jak chciał. Jego język zadowalał mnie co chwilę. Byłam rozpalona. Nie mogłam się doczekać jego męskości w sobie. Było to coś niesamowitego. Nigdy w życiu nie widziałam mężczyzny z tak imponującym członkiem. Drażnił mi całe krocze. Moja łechtaczka zrobiła się strasznie duża i twarda bo ssał ją mocno. Nagle poczułam ogień. Zawirowało mi się w głowie. Czułam jak pupcia unosi mi się do góry. Wypełnił mnie całą. Jak na złość na ekranie telewizora szedł film porno. Kochały się dwie śliczne dziewczyny. Nagle przestał się ruszać. Spytał, czy takie porno mi też odpowiada. Byłam tak podniecona i gotowa na wszystko co daje rozkosz, że nie zastanawiając się odpowiedziałam, że tak. Bo naprawdę chciałam spróbować wszystkiego co daje rozkosz. Eksplodował we mnie Czułam jak jego mleczko rozlewa się po mojej myszce. Byłam dalej nienasycona. Jeszcze tego samego dnia dzwonił do Niemiec. Po dwóch dniach przyjechała Paula. Oswajałam się z nią. Ona tego nie potrzebowała. Była gotowa do miłości ze mną. Miałam jednak opory. Ale na plaży musiałyśmy się zachowywać normalnie. Zasnęłam. Nie wiem po jakim czasie obudziłam się wystraszona. Spałam na boku. Czułam przez materię kostiumu, jak ktoś wodzi ręką po mojej myszce. Było mi cudownie... Nie ruszałam się. Uchyliłam trochę uda. Drobna ręka Pauli wsunęła mi się w krocze. Rozejrzałam się wystraszona. Wokół nikogo było nie. Było mi dobrze. Bodo się kąpał. Paula podniecała mnie. Chciałam jej oddać pieszczoty. Dałam się tej ślicznej dziewczynie. Bodo zrobił ze trzy filmy zdjęć. Rozstaliśmy się po kilku dniach. Zostawiłam mu mój adres. Do tej pory milczy. Jestem zła. Chciałabym zobaczyć swoje zdjęcia, chciałabym znowu pokazać swoje ciało. Jestem gotowa robić to dalej. Od tego czasu jeszcze raz miałam okazję kochać sią z lesbijką. Było bardzo przyjemnie. Bodo i Paula otwarli mi cudowny świat innego seksu. Wzięło mnie to. Oglądam dużo filmów. Uczę się ciągle póz i zachowania.

Ylvo! Co mam zrobić? Błagam, daj mi znać na łamach Catsa. Będę Ci wdzięczna. Stawię się na każdy adres, który mi podasz.

Karina.





Kochana Karino!

Dziękuję Ci za bardzo podniecający, ale zarazem smutny list. Bardzo spodobał mi się Twój opis nowych przeżyć w krainie seksu. Tak, jak sama widzisz czasem przypadek sprawia, że odkrywa się nieznane zakątki erotyki. Zrobiło mi się jednak smutno, czytając o Twojej frustracji z powodu utraconych zdjęć i filmów. Jest duże prawdopodobieństwo, że zostałaś wykorzystana. Musisz sobie zdać sprawę z faktu, że tego rodzaju zdjęcia mają wartość i mogą być wykorzystane bez Twojej wiedzy (co po prostu znaczy, że nigdy nie zobaczysz ani, zdjęć ani pieniędzy). Jeżeli ponownie znajdziesz się w podobnej sytuacji, to pierwsze co musisz sobie zapewnić to jest oficjalny kontrakt, gdzie dokładnie jest wymieniona suma za którą pozujesz, ilość zdęć, oraz to co najważniejsze, do jakich celów dane zdjęcia będą wykorzystane. Piszę o tym z gorzkiego doświadczenia. Pamiętam jak dziś, że kiedy byłam młodsza i zupełnie »zielona« i jak łatwo dawałam się oszukać. Opis tarapatów i przykrości związany z tamtym wydarzeniem zająłby wiele stron. Krótko jednak mogę powiedzieć, że w tej branży trzeba bardzo uważać i współpracować ze znanymi firmami. W przeciwnym wypadku ryzykujesz niemiłe niespodzianki i kosztowne procesy plus dużo straconych nerwów. Uważaj na siebie!

Całuję Ylva.

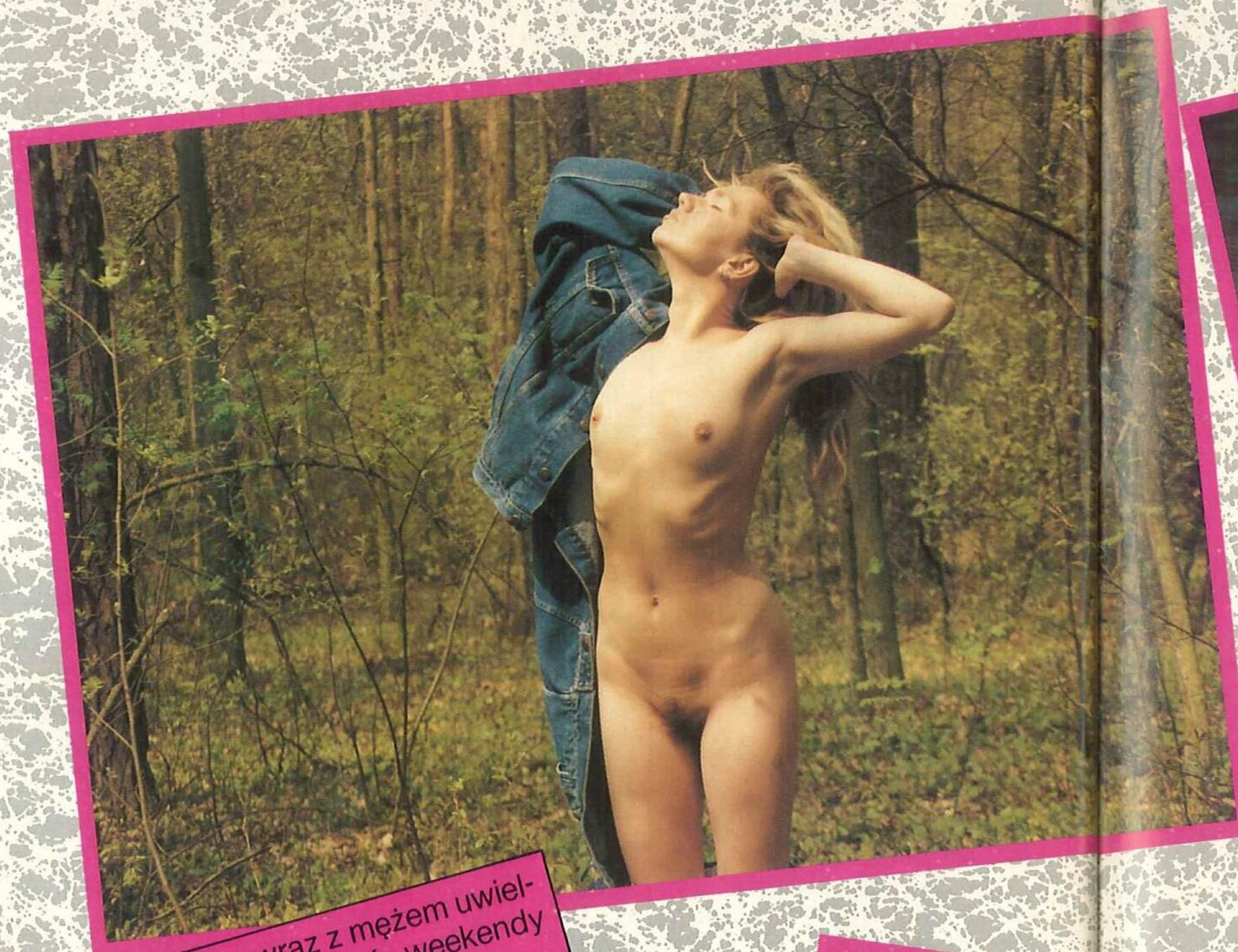
P.S. Nie jestem w stanie pośredniczyć w kontaktach między prywatnymi osobami. Dotyczy to także kontaktów z firmami.

CATS

CATS
Miesięcznik skandynawski
Nr indeksu 357251
Redaktor naczelny: Birger Leth
1300 Kopenhaga K.
Borgergade 6. Dania.
Redaktor wydania polskiego:
Marian Brzeszczyński.
Wydawca: Scandinavia-Poland Publishing House Ltd.
Adres dla korespondencji krajowej: 00-343 Warszawa 30
Skrytka pocztowa 178
Skład i łamanie: PRINT-Warszawa Przygotowanie do druku: Colourmatch PTE, Singapur. Druk: Strohal Druck, Wiedeń.

PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA

Zapraszamy gorąco polskie czytelniczki do nadsyłania prywatnych fotosów. Każde opublikowane zdjęcie będzie honorowane 20 $. Zdjęcia prosimy wysyłać na nasz adres:
SCAN MAG A/S
Borgergade 6
1300 Kopenhaga K
DANIA
Z dopiskiem na kopercie »YLVA«



Kasia wraz z mężem uwielbiają spędzać weekendy na łonie natury.





Dorota obiecuje przysłać kolejne zdjęcia ze swojej kolekcji, jeśli te się Wam spodobają!



Cola to więcej niż napój – przekonuje nas Ula z Krakowa





Ewa marzy o zostaniu profesjonalną modelką.



Fotografowanie się na wzajem sprawia nam ogromną przyjemność – pisze Marzena



Agnieszka chce, aby to zdjęcie zawsze przypominało jej o pięknych chwilach przeżytych podczas wakacji...

18-letnia Stephanie z Roskilde:

POSZUKUJĘ CHŁOPAKA NA STAŁE!

– Do tej pory żyłam w pięciu stałych związkach i każdy był bardzo udany pod względem seksualnym. Ale jeden z nich był po prostu niezapomniany. Chłopak szybko zorientował się, że mam skłonności ekshibicjonistyczne i próbował uwodzić mnie w najbardziej nieprawdopodobnych miejscach...

– Moje życie seksualne to cudowny wilgotny sen – mówi 18-letnia Stephanie z Roskilde. – Wszystko zaczęło się od wielkiego plusku do wody cztery lata temu. Wtedy na basenie straciłam niewinność. Od tego momentu uwielbiam się kochać. Prowadzę zupełnie bezkompromisowe życie sekusalne.

Największym marzeniem Stephanie jest, aby wszyscy czytelnicy Cats dostali dreszczy podczas czytania jej zwierzeń. Dlatego w swoim wywiadzie jest bardzo szczera, a opowiadanie jej rozpoczyna się w dniu, w którym stała się kobietą.

– Właśnie skończyliśmy pływać. Wszyscy moi koledzy i koleżanki stali pod prysznicem, albo już się ubierali. Nie miałam jeszcze ochoty się przebrać, dlatego zdecydowałam się na dwie dodatkowe rundy wokół basenu. Nagle wzrok mój padł na przystojnego ratownika właśnie wychodzącego z wody. Chciałam z nim trochę pożartować i powiedziałam mu, że jeśli chce bym wyszła z wody, musi mnie sam z niej wydostać.

Jego reakcja była natychmiastowa. Skoczył na głowę do basenu i zaczął płynąć w moim kierunku. Nie powiedział ani słowa. Mimo, że go nie znałam, wyczuwało się między nami jakieś napięcie i nagle nasze usta spotkały się w gorącym pocałunku.

Poczułam w ciele jakieś nieznane uczucie, coś łaskotało mnie w brzuchu i ciężko oddychałam. Nasze języki spotkały się ze sobą i bawiły. Gdy przytulił mnie do siebie, poczułam wręcz jak roztapiam się w jego silnych ramionach. Zupełnie zapomniałam o tym, gdzie się znajdowałam i że ktoś z kolegów w każdej chwili mógł ponownie przyjść na basen.

Nie protestowałam gdy zsunął mi majteczki od kostiumu bikini i zaczął bawić się moimi nabrzmiałymi wargami. Czułam tylko narastające pożądanie. Byłam zupełnie obojętna wobec całej reszty.

I nagle stało się. Wsunął we mnie swój członek, czułam jednocześnie i rozkosz, i ból, i wtedy pękła błona dziewicza. Nigdy nie zapomnę tego uczucia. Stałam się kobietą, moje serce waliło z radości jak szalone, a chłopak wciąż był we mnie. Z podniecenia aż pociemniało mi w oczach. Czułam się wysoko wyniesiona ponad światem, ponieważ odważyłam się kochać w miejscu publicznym w dniu mojego seksualnego debiutu.

Dziś wspominam ten wielki dzień z ogromną radością, pomimo że wtedy sporo musia-

Tekst i zdjęcia: JØRN NIELSEN

Na przystawkę – wycieczka do miasta bez majtek!

łam się nasłuchać za to, że chłopak był aż pięć lat starszy ode mnie.

Stephanie przerywa opowiadanie i śmieje się.

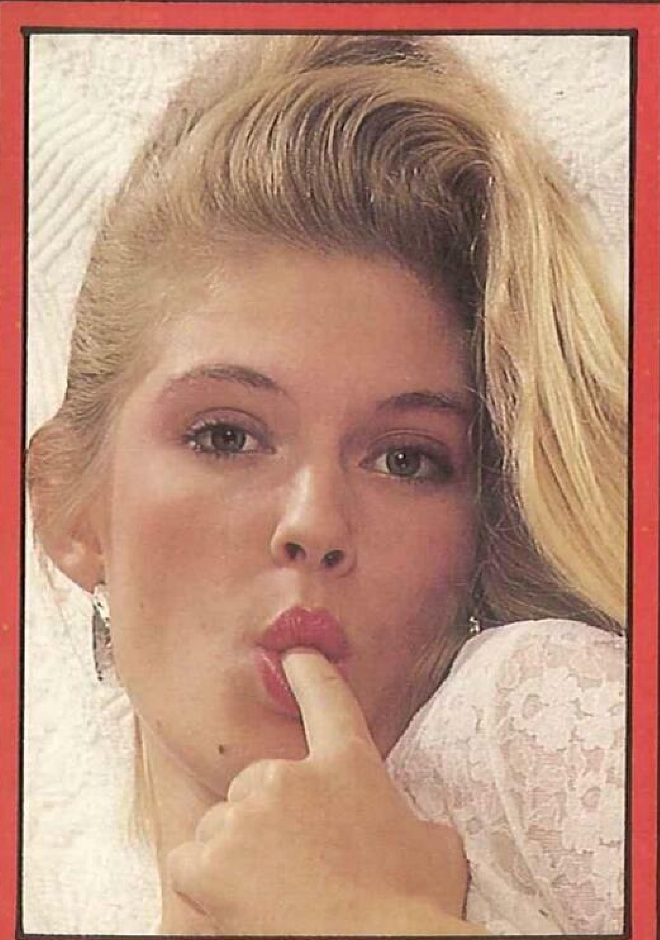
Po chwili kontynuuje swoją historię:

– Teraz to naprawdę stracę swoją niewinność do reszty. Większość moich przyjaciół uważa mnie za spokojną, przyzwoitą dziewczynę, która nigdy nie ośmieliłaby się kochać w miejscu publicznym. Gdy przeczytają ten wywiad, na pewno zmienią o mnie zdanie.

Czuję się zawsze ogromnie podniecona, gdy rozbieram się lub kocham w miejscu, gdzie w każdej chwili ktoś mnie może zobaczyć. Tak właśnie było za pierwszym razem, tak jest i obecnie.

Rok temu miałam niesamowite przeżycie na wydmach nad Morzem Północnym. Razem z przyjaciółką przebywałyśmy na kempingu. Pewnego popołudnia zobaczyłam przystojnego chłopaka. Zaczęliśmy rozmawiać, a później poszliśmy się opalać i kąpać.





Nagle, nie wiadomo jak, leżeliśmy na wydmie i całowaliśmy się. Zrzuciliśmy majtki i spletliśmy się w żarliwym uścisku. Kochaliśmy się tak, że moje jęki słychać było w całej okolicy.

I nagle usłyszeliśmy śmiech jakichś dzieci. Stały wokół nas i klaskały w ręce. Było to tak krępujące, że nie pozostało nam nic innego, jak wciągnąć majtki i znaleźć sobie jakieś inne ustronne miejsce, gdzie mogliśmy oddać się naszym zabawom.

Płonąc namiętnością wróciliśmy na kemping i wśliznęliśmy się do namiotu. Tu kontynuowaliśmy zabawę, ale w środku było zbyt gorąco, baliśmy się więc, że nasza miłość wymknie się nam spod kontroli.

Stephanie uważa, że najlepszą rozgrzewką seksualną jest wyprawa do miasta bez majtek. Stephanie często to praktykuje i tylko obserwuje, jak chłopcy na to reagują. Jeśli z miejsca za nią szaleją, ona nawet na nich nie spojrzy. Jeśli jednak okazują zainteresowanie i nie są zbyt nachalni, istnieją duże szanse na to, że jeden z nich wyląduje na resztę nocy w jej ciepłym, podwójnym łożu.

– Próbowałam również kochać się z dwoma chłopakami na raz – kontynuuje Stephanie – ale nie było to nic nadzwyczajnego. Początkowo byłam bardzo zadowolona, jednak w momencie, gdy mieli się mną podzielić, nastąpiło pewne zamieszanie. Nie udało nam się kochać w sposób naturalny, wszystko wydawało się bardzo sztuczne i nierzeczywiste. Wielka szkoda, bo od dawna marzyłam o tym, by znaleźć się w łóżku z dwoma seksownymi facetami.

Mimo że nie wszystko poszło wtedy według planu, Stephanie nie traci jeszcze nadziei na znalezienie dwóch mężczyzn, którzy będą się nią dzielić w naturalny sposób. Fantazjuje nawet na ten temat, a jej fantazje sprowadzają się do tego, że jest punktem zainteresowania dwóch mężczyzn, którzy wiedzą, jak mają ją kochać i nagle zaczyna się kochać z zupełnie inną parą.

– Często marzę o tym, abym została uwiedziona przez parę w moim wieku. Nie mają oni żadnych zahamowań seksualnych i próbowali to robić już wielokrotnie. Najważniejszymi osobami jestem oczywiście ja i ta druga dziewczyna, gdy jesteśmy bliskie ekstazy, facet zajmuje się nami, a my liżemy się wzajemnie. Jest to moje największe pragnienie. Wiele bym dała za to, żeby kiedyś mogło się spełnić.

Kiedyś byłam już o krok od spełnienia swego marzenia. Próbowałam, mianowicie, kochać się jednocześnie z inną parą, leżącą i zabawiającą się obok nas.

To było bardzo podniecające i zainspirowało nas do wypróbowania całej masy różnych śmiałych pozycji. Próbowaliśmy się wręcz w nich prześcigać. Jednocześnie obecność tej drugiej kochającej się pary wpływała na nas bardzo stymulująco. Tej nocy przeżyłam parę najwspanialszych orgazmów mojego życia i na pewno nie zdarzyło się to po raz ostatni.

Stephanie nie ma obecnie żadnego stałego chłopca, ale wciąż nie ustaje w poszukiwaniach tego jedynego i właściwego. Najbardziej lubi się kochać z kimś, kogo zna prawie na wylot.

– Największe zadowolenie seksualne osiągam z chłopakiem, z którym już wielokrotnie się kochałam. Jesteśmy wtedy swobodni i traktujemy całą rzecz naturalnie. Im częściej się kochamy, tym częściej jesteśmy w stanie się wzajemnie zaspokoić.

Mam za sobą pięć stałych związków. Zwłaszcza jeden z nich utkwił w mojej pamięci jako szczególnie udany seksualnie. Chłopak szybko stwierdził, że mam skłonności ekshibicjonistyczne i próbował uwodzić mnie w najbardziej nieprawdopodobnych miejscach.

Pewnego popołudnia, gdy urządzaliśmy wielkie pranie, posadził mnie na jednej z ogromnych pralek i ściągnął mi majtki. Nie obchodziło go, że ktoś przechodzący ulicą mógł nas w pralni zobaczyć.

Z jednej strony było to bardzo podniecające, z drugiej jednak trochę się wstydziłam, bo wielu sąsiadów widziało, co robiliśmy, a ci którzy nie widzieli tego na własne oczy, szybko dowiedzieli się szczegółów od innych...







Yvonne

Foto: PETER FLODQVIST

Czytelnicy Cats piszą opowiadania erotyczne dla czytelników Cats

PRELUDIUM

Spodobał jej się jego pomysł. Nawet bardzo, bardziej niż przypuszczała, że coś takiego może się jej spodobać. Bardziej też, niż mu to okazała. Widziała przy tym, a raczej wyczuwała jego wzruszającą niepewność i oczekiwanie na jej reakcję.

Uśmiechnęła się, szczerze i szeroko, najzalotniej i najbardziej obiecująco jak umiała. Ten uśmiech także i jej sprawił nieoczekiwaną, niezwykle podniecającą przyjemność.

– Zgoda – powiedziała ciepło i delikatnie pogłaskała go po policzku. – Lepszej propozycji na spędzenie dzisiejszego wieczoru chyba już nie usłyszę.

Ciągle nie mogła ochłonąć ze zdumienia, że ten – obcy, a jednak nieobcy – mężczyzna tak zwyczajnie zaproponował jej wypicie szampana przy świecach i muzyce podczas wspólnej kąpieli. To zdumienie dotyczyło i tego, że ani przez moment nie odczuła przykrego uczucia skrępowania, zażenowania czy czegoś podobnego. Przyjęła to tak, jakby zaprosił ją na spacer czy do kina.

Podziwiała go za to, że nie zmierzał nachalnie do łóżka, lecz wynajdywał różne powody przyjemnie oddalające moment ostatecznego zbliżenia. Tylekroć przecież mógł wykorzystać sprzyjające okoliczności i jej nasycone podnieceniem oraz uległością nastroje...

Niekiedy żałowała nawet, że nie był odważniejszy. Teraz zaimponował jej śmiałością, szczerością i bezpośredniością. Nazwał rzecz po imieniu, a jednak zrobił to niezwykle taktownie, z rzadką u mężczyzn stanowczą subtelnością. Nie udawał, nie grał, nie próbował tandetnie imponować, po prostu był sobą.

Lubiła, gdy – z nie dającym się ukryć pożądaniem i nienasyceniem – taksował wzrokiem jej figurę i podziwiał wdzięk, z jakim się poruszała. Starał się robić to z taktowną dyskrecją, ale niekiedy miała ochotę powiedzieć mu, by nie tylko ukradkiem tak na nią spoglądał. Była świadoma tego, jak niepewni siebie są w istocie mężczyźni wobec pięknych kobiet. Przed nim czuła jednak jakiś nieokreślony respekt, a zarazem bardzo pragnęła mu się podobać. Czuła, że są stworzeni dla siebie i nie powinni bawić się w tanie zagrywki.

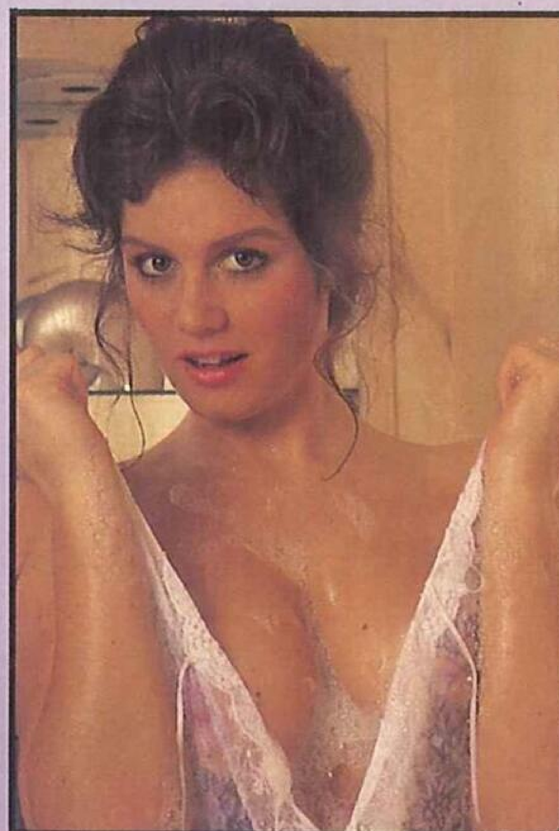
Nie należał do mężczyzn, którzy potwierdzenia swego męskiego uroku szukają w lustrze. Nie starał się wejść w ramy jakiegoś stereotypu mężczyzny, po prostu nim był. I to właśnie sprawiało, że przy nim, jak nigdy dotąd, najgłębiej i najrozkoszniej odczuwała swą kobiecość...

– Możesz się odwrócić i popatrzeć... – powiedziała z zachęcającym ciepłem w głosie, wchodząc do oświetlonej płomieniami świec łazienki.

Ubrana jedynie w przezroczysty, seledynowo-błękitny peniuar patrzyła na niego z tym blaskiem w oczach, któremu żaden mężczyzna nie umie się oprzeć. Przez długą chwilę z narastającym zachwytem patrzył w milczeniu na władczą urodę dziewczyny, wręcz pożerając spojrzeniem ofiarowane jego oczom dary. Ona zaś stała lekko uśmiechnięta, pełna kobiecego zapamiętania, kiedy to żadna wstydliwość się nie liczy.

– Zapewne masz ochotę na więcej...? – raczej stwierdziła, niż spytała, obdarzając go powłóczystym spojrzeniem i pozwalając peniuarowi powoli zsunąć się na podłogę.

Pragnęła go olśnić (który to już raz?) i w pełni się to jej udało. Wiedziała, że ma niezłą figurę i tylko wyjątkowo wredna zazdrośnica mogłaby jej cokolwiek zarzucić. Wyglądała wspaniale i widziała to w jego zachwyconym spojrzeniu. To jej wystarczało, tego właśnie pragnęła.











Uśmiechnęła się znowu. Uznał, że zrobiła to wyjątkowo ładnie, i postanowił jej o tym powiedzieć:

– Pięknie się uśmiechasz. Lubię twój uśmiech...

– Tylko uśmiech? – weszła mu w słowo z przekornym niedowierzaniem.

Oczy miała powiększone podnieceniem i przez to jeszcze piękniejsze.

– Nie tylko... – zamruczał w odpowiedzi.

Z czułością i uwagą przyglądał się jej pociągłej twarzy, artystycznie upiętym wysoko włosom, odsłoniętemu czołu i poniecającemu blaskowi oczu, bardzo teraz wyrazistych na tle migotliwego półmroku, rozjaśnianego płomieniem świec.

Cicha, nostalgiczna muzyka wypełniała otaczającą ich przestrzeń.

Dotknął dłońmi jej policzków, potem powoli zsunął je po szyi i ramionach na wyprężone ku niemu i oczekujące pieszczoty piersi. Otoczył je delikatnym dotykiem, a ona mocno się wtuliła w jego dłonie.

Podniosła oczy, ale zaraz je powoli przymknęła. Gdy po chwili znowu je otworzyła, rozchyliła usta do pocałunku. Ponownym przymknięciem powiek potwierdziła swoją prośbę, żeby nie miał wątpliwości, czego w tej chwili od niego pragnie. Nie czekała długo...

Przyjmowała podobny hołd złożony jej piersiom, pięknym i pełnym. Rozbudził tym w niej tak silne pożądanie, tak wielką potrzebę oddania się, że o niczym innym nie chciała myśleć. Pragnęła go, bo wiedziała i czuła, że rozumie jej potrzebę miłości.

Nie mogła już opanować pragnienia ujrzenia go nagim, ujrzenia i dotknięcia, dotknięcia i wchłonienia tej nagości w siebie...

– Pokaż mi się... – poprosiła i sama zaczęła rozwiązywać pasek od jego płaszcza kąpielowego.

Widząc jego niezdecydowanie, postanowiła mu pomóc:

– Nie bój się, nie krępuj, ja chcę tego... Nie musisz się niczego bać, jeśli się odważysz... Ja też pragnę tego, co tobie przed chwilą podarowałam, ja też chcę ujrzeć cię nagim...

Zsunęła z niego płaszcz kąpielowy, ale nie przestała mówić:

– Przecież wiesz, że nie jestem małą dziewczynką, która wstydzi się męskiej nagości. – Mówiąc to wślizgnęła się w jego ramiona i niemal przyssała doń całym ciałem.

Po chwili wysunęła się z jego objęć i oddalili się od siebie na odległość wyprostowanych ramion, cały czas trzymając się mocno splecionymi dłońmi i z radosnym zachwytem przyglądając się sobie. Widok nagiego mężczyzny nie był jej obcy, a jednak patrzyła na niego z dziewczęcym oczarowaniem – był wysmukły, muskularny, przyjemnie pachnący, podniecony i podniecający...

Doskonale rozumiała zachwyt, jaki sama przed chwilą w nim wzbudziła. Teraz sama z satysfakcją przyglądała mu się miękko i ciepło. Nie brała, lecz dawała, odwzajemniająco ofiarowała czułość i zachwyt. Umiał to przyjąć i docenić, umiał też odwzajemnić...

Przypomniał się jej list wydrukowany w jakimś piśmie, w kąciku porad intymnych. Był to list szczęśliwej dziewczyny która opisywała, jak przyjemnie być nago z nagim mężczyzną. Niby oczywiste i banalne, a jednak... Ta dziewczyna pisała, że w chwilach gdy pieści i całuje jej ciało ukochany mężczyzna, nie chce widzieć, słyszeć ani czuć nic innego. Wyłącza nawet muzykę, by słyszeć jego pocałunki i pieszczoty. I jak potem zamieniają się rolami, i jak ona nie pozostawia na jego ciele – podobnie jak on poprzednio – żadnego miejsca, którego nie uszczęśliwiłaby pocałunkiem bądź dotykiem, i jak później kładzie swoją twarz na jego ciepłym brzuchu. On pieści wówczas jej plecy, a ona spogląda w dół jego brzucha z najcieplejszą czułością. A widok – jak pisała tamta dziewczyna – był niezły...

Jej przeżycia teraz były jednak znacznie ważniejsze. Wspomnienie listu tamtej dziewczyny umknęło równie szybko, jak się pojawiło. Teraz, to cudowne teraz było jej. Jej i jego. Od niego i dla niego.

Wziął ją delikatnie na ręce i powoli, całując przy okazji ciepłe piersi, zanurzał ją w przyjemnie pachnącej wodzie, po czym sam także wszedł do wanny. Chciał usiąść naprzeciw niej, ale nie pozwoliła mu:

– Poczekaj – poprosiła miękko. – Stój tak, chcę jeszcze na ciebie popatrzeć.

Mówiąc to, zaczęła przesuwać dłonie po jego udach ku lędźwiom.

– Podobasz mi się... I to bardzo – dalej i coraz śmielej wędrowała po jego ciele.

Był szczęśliwy, uszczęśliwiony dotykiem, słowami i tym, z czego one wynikały. Nie bardzo wiedział, co mógłby teraz powiedzieć. Rozumiała go i to jeszcze bardziej wzbudzało jej czułość.

Wreszcie usiadł ostrożnie, uważając, by woda nie wylała się z wanny, i posadził ją na swoich udach. Przywarła mocno do niego plecami i – pomagając sobie dłońmi – otuliła udami jego podniecong męskość. W czasie gdy on zachłannie błądził dłońmi spragnionymi jej ciała, ona delikatnie głaskała najczulszy jego punkt.

Nie pozostawał jej dłużny. Szybko odnalazł drogę do jej perełki, rozpłomienionej i spragnionej...

Gdy trochę ochłonęli, sięgnęli po kieliszki z szampanem. Nie przerywając pieszczot wznieśli toast:

– Za to, co jest... – zaczął.

– ...i za to, co jeszcze będzie – weszła mu w słowo z uroczo lubieżną figlarnością.

Uśmiechnęli się porozumiewawczo i ofiarowali sobie długi, delikatny pocałunek, wzbogacony muśnięciami języków. Potem, pijąc szampana, wymyślili sobie zabawę polegającą na naprzemiennym scałowywaniu szampana z warg...

Czuła się wspaniale. Nigdy nie miała dla siebie tyle ciepła. Otaczało ją ciepło wody, migotliwego półmroku i sentymentalnej muzyki, lecz nade wszystko ciepło tulącego ją mężczyzny oraz wewnętrzne ciepło wywołane szampanem, narastającym podnieceniem i oczekiwaniem na ciąg dalszy tego pięknego wspólnego wieczoru.

Przymknęła oczy i wyprężyła się z lubieżną gracją, świadoma wrażenia, jakie ten ruch jej ciała na nim zrobi. Uczyniła to instynktownie, ale też chciała w ten sposób podniecić go jeszcze bardziej i odwzajemnić rozkosz, jaką dotąd przy nim i dzięki niemu przeżywała. Znowu zapragnęła go poczuć w sobie. Bardzo...

Najdelikatniej ujęła w dłonie wyprężoną ku niej męską hardość i syciła się jej bliskim widokiem. Najchętniej ucałowałaby ją teraz, ale parametry wanny nie pozwalały na takie ewolucje. Odwróciła więc ku niemu głowę, spojrzała mu w oczy i zniecierpliwiona podnieceniem powiedziała:

– Chodźmy tam, gdzie sucho i więcej miejsca. Chcę, żebyś całował mnie całą. Ja też będę pieścić i całować ciebie. Też całego... A potem...

Nie pozwolił jej skończyć, zamknął jej usta namiętnym pocałunkiem.

MAGDORN

MELISSA





Foto: HANK LONDONER



Supermodna odzież sportowa dla aktywnego mężczyzny!

Dla wszystkich, którzy żyją z duchem czasów
- najnowszy krzyk mody: prezerwatywa!
Do nabycia wszędzie.
Styl, kolor i formę wybierz sam.
Prezerwatywa zabezpiecza również przed AIDS.
Nie wyzywaj losu chodząc za lekko ubrany.

UŻYWAJ PREZERWATYW!

Bądź żywym dowodem na to,
że można zatrzymać AIDS.

Bezpłatna reklama zamieszczona przez CATS

M G Media & PR